Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

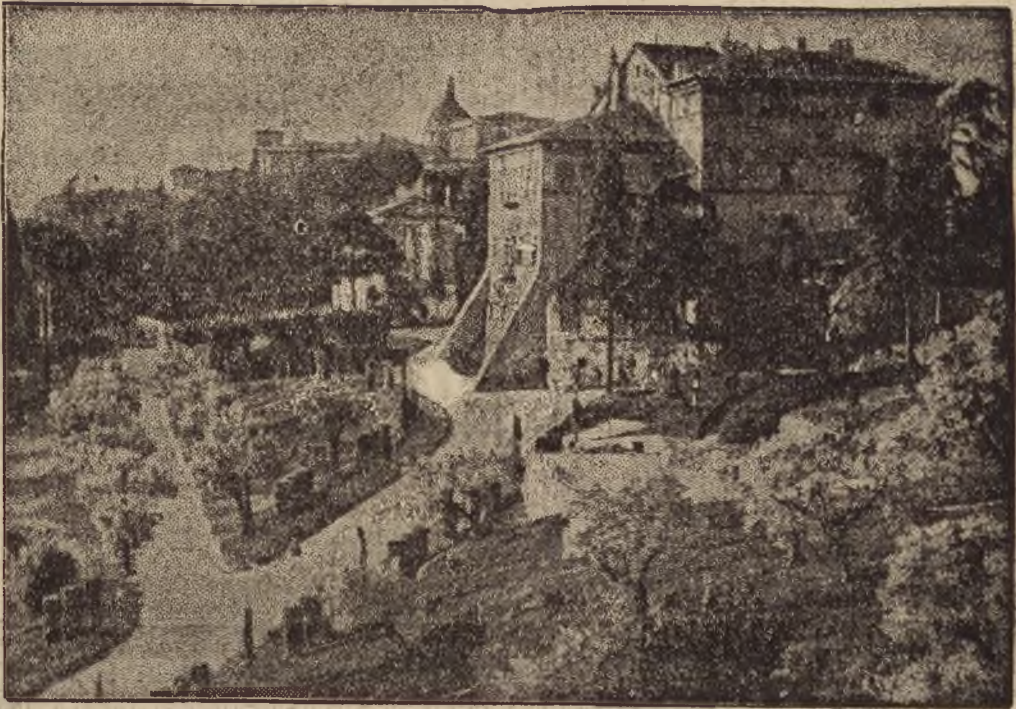
ROK III. NIEDZIELA, 27 MAJA 1934. NR. 143

Tajemniczy podkop pod letnią siedzibą Ojca św.

w Castel Gandolfo

Rzym, w maju.

O dwanaście kilometrów od Rzymu, w górach Albańskich znajduje się miejscowość Castel Gandolfo, położona między Rocca di Papa a Albano Laziale, nad brzegiem niezwykle malowniczego lago d'Albano, jeziora, które utworzyło się na dnie krateru nieczynnego wulkanu. Okolica jest pełna uroku. Z wiecznie zielonych wzgórz spływają winnice, w jasnej tafli wód przeglądają się schodzące nad sam brzeg jeziora, ogrody, pełne róż. Na wschodzie zamyka horyzont miasto, zawieszone na skale, jak gniazdo orle: jest to skała papieska, Rocca di Papa, którą spowił czar legend średniowiecza. Na zachodzie widnieje szeroka, skąpana w błękitnawej mgle Kampanja Rzymska. Ponad Wiecznem Miastem jarzy się kopuła św. Piotra. W dali widać srebrzystą taflę Morza Śródziemnego.



Castel Gandolfo — letnia rezydencja papieży.

Letnia siedziba papieży

Castel Gandolfo było letnią siedzibą Papieży. Ostatnim biskupem rzymskim, który spędzał tu upalne miesiące letnie, był Pius IX. Z chwilą zajęcia Rzymu przez wojska Wiktora Emanuela i zerwania stosunków między Stolicą Św. a państwem włoskiem, papieże nie opuszczali pałacu watykańskiego na znak protestu. Zamek Castel Gandolfo, piękny renesansowy pałac z XVI wieku, stał pustką. Uważany był jednak, podobnie jak i Watykan, za obszar eksterytorjalny i pozostawał pod zarządem administracji papieskiej. Konkordat z r. 1928 potwierdził eksterytorjalność zamku w Castel Gandolfo, który stał się znów letnią siedzibą Papieży. Pius XI polecił przeprowadzić dokładną restaurację pałacu, stanowiącego wspaniały zabytek. Prace, związane z odnowieniem zamku rozpoczęto w r. 1931 i skończono je przed dwoma miesiącami; bardzo intensywny udział brał w nich znakomity malarz polski, Jan Rozen, którego zasłużoną sławę ugruntowały wspaniałe freski w Katedrze Ormiańskiej we Lwowie.

Nagłe odwołanie wyjazdu papieża

Pius XI miał wyjechać do Castel Gandolfo w początkowych tygodniach czerwca rb., w pałacu czyniono ostatnie przygotowania, związane z przyjazdem Papieża nad Lago Albano.

Nagle rozeszła się wiadomość, że wyjazd papieski został odwołany i Ojciec św. Rzymu nie opuści. Ta zmiana powziętej decyzji, wywołała szereg komentarzy mniej lub więcej fantastycznych. Jednak główny organ pontyfikalny, „Osservatore Romano", nie przyniósł w tej sprawie żadnych wyjaśnień.

Tymczasem z kół, zbliżonych do Watykanu, zaczęły przenikać wiadomości o właściwym powodzie odroczenia wyjazdu Ojca św. z Rzymu.

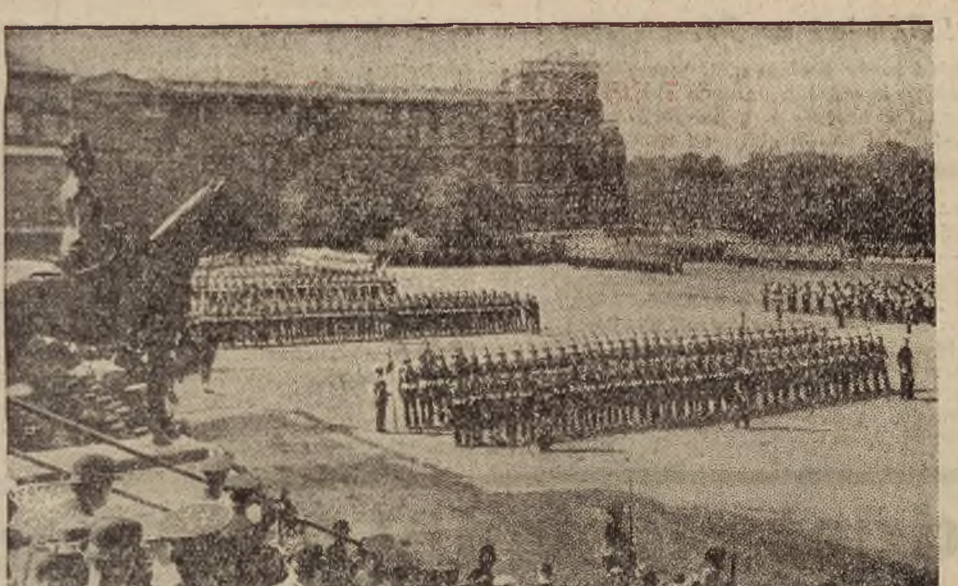
Sensacyjne sprawozdanie marszałka komnat papieskich

Według tych wersyj, które podajemy naturalnie z całą rezerwą — przyczyną, dla której Ojciec św. postanowił narazie zrezygnować z opuszczenia Watykanu — nie są ani względy natury politycznej, ani też stan zdrowia Piusa XI, który jest bardzo dobry. Zmiana rozporządzeń, dotyczących wyjazdu Papieża do Castel Gandolfo, nastąpiła naskutek sprawozdania, jakie Sekretarzowi Stanu złożył monsignore Caccia Dominioni, marszałek komnat papieskich, który wraz z mons. Gonfalonieri i Velno kierował urządzeniem apartamentów w Castel Gandolfo.

Otóż podczas ustawiania mebli w dolnym salonie zamku, jeden z robotników upuścił na ziemię młotek. Charakterystyczny, głuchy odgłos zwrócił uwagę tapicera. Zaczął opukiwać posadzkę i... stwierdził, że w rogu sali znajduje się pod podłogą próżnia, wynosząca około jednego metra kwadratowego przestrzeni. O swem spostrzeżeniu powiadomił natychmiast kierującego robotami restauracyjnemi inżyniera Castelli. Ten ostatni po naradzie, odbytej z mons. Caccia Dominioni, wydał polecenie, zerwania posadzki w tym salonie.

Podkop pod pałacem

Okazało się ku ogromnemu zdziwieniu architektów, że w rogu sali, w tem samem miejscu, w którym robotnik-tapicer usłyszał głuchy odgłos, znajduje się ujście bardzo długiego podkopu, idącego pod całym pałacem, a kończącego się w pobliżu jeziora. O odkryciu tem powiadomiono natychmiast Papieża. Jednocześnie inżynier papieski, p. Castelli złożył raport, w którym podkreśla, że nie może brać odpowiedzialności za bezpieczeństwo, tembardziej, że dokładne badania podziemne będą wymagały dłuższego przeciągu czasu.



W dniu urodzin króla angielskiego, 4 go czerwca, odbywa się corocznie w Londynie wielka parada wojskowa. Do parady tej wojsko przygotowuje się stale, czyniąc próby, którym przypatrują się tłumy publiczności.

W mrokach wieków

Jakie jest pochodzenie tego tajemniczego ganku?

Przedewszystkiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mamy tu do czynienia z robotą, której cel kryją mroki wieków. Podkop jest bardzo stary, materjał zużyty na jego budowę jest pochodzenia rzymskiego. W sprawie jego powstania istnieją dwie hipotezy. Pierwsza utrzymuje, że mamy tu do czynienia z dawnym podkopem rzymskim, który łączył twierdzę, znajdującą się na miejscu dzisiejszego zamku z stałym obozem wojskowym w Albano Laziale. Za tem twierdzeniem przemawiałaby ta okoliczność, że cegła, którą jest obmurowany ganek, jest taka sama, jaką znajdujemy w ruinach z epoki cesarstwa.

Według drugiej wersji, pochodzenie podkopu jest o wiele późniejsze i sięga końcowej epoki średniowiecza. Fakt, że mamy tu do czynienia z cegłą rzymską, niczego nie dowodzi. Wiadomo, iż w średniowieczu, a nawet w epoce Odrodzenia, używano cegieł, pochodzących z ruin rzymskich, jako doskonałego materjału budowlanego. Tak naprzykład pałace Farnezów i Barberinich budowane są z cegły zabranej z Coloseum. Powstało nawet przysłowie, które przekazało potomności wandalizm wielkich rodów włoskich: Quod non fecerunt barbari, fecere Barberini! (czego nie uczynili barbarzyńcy, tego dokonali Barberini). Podkop w Castel Gandolfo zbudowano prawdopodobnie w XV wieku.

Słabym punktem tego twierdzenia są plany pałacu, który przebudowywano dwa razy: w XVI i XVII wieku. Na ślady podkopu musianoby wówczas z całą pewnością natrafić. Tak więc sprawa pochodzenia i celu tajemniczego korytarza nie jest wyjaśniona.

W każdym razie, w związku z tem odkryciem, skłoniono Papieża do pozostania w Rzymie. W czasie miesięcy letnich, podczas których ma się przeprowadzić w Watykanie odnowienie pałacu, Ojciec św. zamieszka chwilowo w nowozbudowanym gmachu, gdzie mieszczą się biura i apartamenty gubernatora Città del Vaticano.

M. A. Comba.

Dalsze wystąpienia antyżydowskie w Cieszynie

Starcia na placu króla Sobieskiego

Dn. 24 bm. o godz. 18,30 młodzież akademicka i robotnicy w ilości około 1.500 osób zgromadzili się w Cieszynie na placu króla Jana Sobieskiego, gdzie demonstrowali głośno przeciw prowokacjom wyrostków żydowskich. Policji udało się manifestantów tylko częściowo rozproszyć.

O godz. 21-ej tłum demonstrantów przybrał na sile, wznosząc groźne okrzyki i gwizdy.

Z chwilą nadejścia rezerwy policyjnej, udało się demonstrantów częściowo rozprószyć i plac oczyścić, przyczem zatrzymano 6 osób, które następnie zwolniono.

Nad ranem zauważono na szeregu domów napisy: „Niech żyją akademicy! Bić żydów!" Nastrój wśród mieszkańców jest bardzo podniecony. W dn. 25 bm. przyjechał do Cieszyna do Koła Zw. Młodz. Akad. Wszechpolskiej poseł Kornecki, a w dn. 26 bm. spodziewany był przyjazd red. Zajączka z Bielska, w związku z czem władze oczekują spotęgowania nastrojów antyżydowskich.

Niedziela **27** Maja 1934

Dziś: Magdaleny
Jutro: Augustyna
Wschód słońca: g. 3 m. 48
Zachód: g. 20 m: 05
Długość dnia: g. 16 m. 17

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina"!; g. 20 „Zgorszenie publiczne".

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Ten i tamten".

WTOREK: g. 20 „Zgorszenie publiczne".

ŚRODA: g. 20 „Zgorszenie publiczne".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: „Królewna Śnieżka i 7 karłów" (dla dzieci).

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „Obława" i „Jego ekscelencja subjekt". Casino: „Kochałem cię w środę". Colosseum: „Pod szubienicą". Palace: „W cieniu krzyża". Rialto: „Tajemnica ogrodu zoologicznego". Union: „Nie jestem aniołem" i „Szyb L. 23". Dębina: „Zabójstwo o świcie" i „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Uśmiech szczęścia" i „Noc na froncie". Colosseum: „Wampir z Duesseldorfu" i „Maharadża Rampuru".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Apollo: „Profesor w kabarecie". Palac: „Życie bez jutra".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Głos skazańca". Palace: „Arystokracja podziemi". Eden: „Żółty detektyw".

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". Światowid: „L. 14 zatonęła". Nowości: „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „Wielka grzesznica".

ZAWIERCIE. Stella: „Platynowa blondynka".

RADJO.

NIEDZIELA, 27 MAJA 1934 R.

Katowice. 9,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05 Gimnastyka. 9,25 Płyty. 9,40 Płyty. 9,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Serca Jezusowego na Pradze w Warszawie. 11,37 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14,00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Cześć Najświętszej Marji Panny w pieśni". 14,20 Płyty. 14,30 Pieśni majowe. 14,45 Płyty. 15,20 Orkiestra. 16,00 Program dla dzieci. 16,30 Płyty. 17,15 Polska Kapela Ludowa. 18,00 Słuchowisko p. t. „Gdyby Szekspir dziś napisał". 18,40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19,15 Płyty. 19,30 Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie". 19,52 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,17 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,15 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka lekka. 23,05—23,30. Muzyka lekka.

— W ostatnim czasie nieznani do tej pory osobnicy włamali się do kuchni Szkoły Gospodarczej w Hajdukach Nowych, gdzie skradli z zamkniętej szafy obrusy i firanki ogólnej wartości 150 zł. (ok)

— Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie toczyła się w dniu 26 bm. rozprawa przeciw niejakim Edwardowi Głombikowi, Karolowi Motyskowi, Jerzemu Kuchcie, zamieszkałym w Zgodzie, oraz Teodorowi Froelichowi, Eugenjuszowi Masoniowi, Wilhelmowi Dydzie i Józefowi Cichemu zamieszkałym w Świętochłowicach. Oskarżeni, będąc 6 stycznia br. w restauracji p Kuca w Świętochłowicach, wywołali awanturę, przyczem doszło do większej bójki. Policja zamierzała zlikwidować zajście, czemu przeszkodzić mieli wyżej wymienieni. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sądowej zasądzono oskarżonego Głombika na 7 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat, resztę oskarżonych sad z braku dowodów winy uwolnił. (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— ECHA WYPADKÓW W SOSNOWCU. Żołnierzem, który uległ wypadkowi w Sosnowcu na ulicy, o czem donosiliśmy, jest St. Filo z 11 pp., pracujący w P. K. U. w Sosnowcu. Jerzemu Ślusarczykowi, któremu tramwaj odciął część stopy, dokonano amputacji całej stopy.

— STREJK NA KOP. „LIPNO" w Łagiszy trwa nadal, przyczem do strejku przyłączyła się i druga zmiana.

— KRÓLIK W PUŁAPCE. Kazimierz Królik, zam. w Będzinie, ul. Górnicza 79 ujęty został na gorącym uczynku kradzieży w sklepie Feli Szwajcer, ul. Warszawska 10 w Sosnowcu.

— 24-LETNIA JANINA PIASKOWSKA z Zawiercia, ul. Piłsudskiego 35 zaginęła. Zaniepokojeni rodzice zawiadomili władze, jednak dotychczas nie natrafiono na ślad zaginionej.

— ZWYCIĘSTWO BISKUPA. Przechodzący przez zieloną granicę Stefan Miodek, przemytnik, natknął się na strażnika granicznego, Biskupa, na którego rzucił się bez namysłu, dusząc go. Biskup okazał się silniejszym i zwyciężył Miodkowi sąd zaaplikował 3 mies. więzienia.

— WALKA Z POLICJĄ W SOSNOWCU. Antoni Kniaź, Sosnowiec, Starcpogońska, Antoni Janikowski, Obchód 1, Antoni Ładko z Poręby, Aleksander Czechowski, Obchód 1 i Klara Stankiewicz, Prosta 44 w stanie pijanym wszczęli bójkę z policją na dworcu w Sosnowcu, za co skazani zostali od 1 do 6 mies. więzienia.

Ratujcie dzieci!

Zbliża się okres wakacyj szkolnych, z utęsknieniem oczekiwanych przez naszych milusińskich, którzy już z góry cieszą się na czas spędzony beztrosko, w którym dostatecznie będą mogli się nabawić i wyhasać. W miastach i miejscowościach obwodu przemysłowego młodzież szkolna marzy o spędzaniu okresu wakacyjnego gdzieś w górach, nad morzem, albo nawet na wsi nad rzeczką i w pobliżu lasów. Ci, którym rodzice lub opiekunowie zapewnili już pobyt w jakiejś zdrowotnej miejscowości, dzielą się tą radością ze swoimi kolegami wzgl. koleżankami. Wielu innych z bijącem serduszkiem oczekuje pomyślnych wiadomości od swoich krewnych i znajomych we wioskach, spodziewając się stamtąd zaproszenia na spędzenie czasu wakacyjnego. Ci zaś, którzy żadnych pod tym względem nadziei mieć nie mogą, oczekują pomocy ze strony władz miejskich i towarzystw społecznych, wysyłających dzieci na letnisko.

Niestety, z olbrzymiej armji dzieci, uczęszczających do szkół w miastach i wioskach przemysłowych, tylko mały procent skorzystać może z wywczasów, spędzonych na wsi. Olbrzymia większość pozostać musi w domu i czas wolny spędzać na gorącym bruku, wśród szkodliwych dla zdrowia wyziewów fabrycznych i dusznego powietrza w wąskich ulicach. Tysiące i dziesiątki tysięcy dzieci na okres wakacyjny spogląda smutnie, bo chociaż wakacje dają dużo wolności, to z drugiej strony odbierają im pożywienie (mleko i bułkę), jakie w szkole bezpłatnie otrzymywali, z akcji dożywiania dzieci.

Tysiące i dziesiatki tysięcy dzieci, którym powietrze wiejskie mogłoby zapewnić zdrowie, nie mogą z tego skorzystać.

Wydawnictwo nasze razem z Katol. Tow. Polek organizuje w roku bież. akcję wysyłki dzieci na wieś. Apelujemy zatem do wszystkich ludzi dobrej woli, by w zbożnej tej pracy nam dopomogli. Kto na wsi przyjąć może chłopca lub dziewczynkę na okres tygodnia, miesiąca lub cały czas wakacyjny, niech natychmiast nam o tem doniesie.

Właściciel hotelu „Prezydent" w Goczałkowicach Zdroju w pow. Pszczyńskim na Górnym Śląsku, pierwszy zgodził się przyjąć bezpłatnie 2 chłopców w wieku lat 12. na okres jednego miesiąca.

Nie wymagamy od wszystkich, którzy nam pragną pomóc, by przyjmowali dzieci zupełnie bezpłatnie. Spodziewamy się bowiem pomocy również od ludzi z miasta, przy pomocy których opłacić będziemy mogli pobyt naszych letników na wsi. Prosimy zatem podać nam warunki, na jakich przyjętoby chłopców i dziewczęta w wieku od 7 do 14 lat.

Wszelkie pisma kierować prosimy pod adresem naszej centrali w Katowicach, ul. Sobieskiego 11.

Przedstawiciele gmin śląskich

obradowali w Katowicach

W sali rady miejskiej w Katowicach odbyło się dziś pod przewodnictwem prez. miasta Katowic dr. Kocura roczne walne zebranie Związku Gmin Woj. Śl. Po sprawozdaniu zarządu i komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum, następnie uchwalono budżet związku na rok 1934/35 w kwocie 19.800.00 tak po stronie dochodów jak i wydatków.

Zarząd związku został uzupełniony nowymi członkami, na których wybrano: burmistrza Antesa z Tarn. Gór, burmistrza dr. Przybyłę z Bielska, burmistrza Koja z Mikołowa, naczelnika Polaka ze Świętochłowic i naczelnika Płonkę z Szarleja; komisja rewizyjna została uzupełniona wyborem burmistrza Żmiji z Pszczyny, zkolei referat na temat „Gminy śląskie a bezrobocie" wygłosił prezydent Szpaltenstein, poczem uchwalono szereg rezolucyj.

Posiedzenie Komitetu Funduszu Pracy

w Katowicach

Ile wydatkowano na ofiary bezrobocia?

W tych dniach odbyło się w ratuszu m. Katowic pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kocura posiedzenie Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy. Z sprawozdania wynika, że w okresie od 15 II. do 17 bm. wydał Komitet bezrobotnym produkty za 44.195.73 zł., opiekując się miesięcznie przeciętnie od 4300 do 5200 rodzinami bezrobotnych. Kuchnie ludowe zaopatrzono w produkty wartości 31.319.60 zł. Ogółem wydatki na pomoc w naturze w tym okresie wynosiły 221.423.73 zł.

Na posiedzeniu uchwalono potrzebne kredyty na wypłatę zapomóg, zaopatrzenie dzieci przystępujących do I Komunji św., akcję mleczną i na potrzeby ogródków działkowych. Bezrobotnym, odpracowywującym odebrane zapomogi wydawana będzie premja w ilości 2 kg. mąki za każdą odpracowaną dniówkę.

O lepsze połączenie między Katowicami a Wisłą

Żale pod adresem Dyr. Kolei w Krakowie

Od szeregu lat powtarzają się narzekania ludności, zamieszkałej na terenie Śląska Cieszyńskiego oraz licznych przyjaciół Beskidów z przemysłowego terenu Górnego Śląska, na rozkład jazdy pociągów. Otrzymaliśmy szereg zażaleń, w których zarzuca się Dyrekcji Kolejowej w Krakowie która zarządza kolejami na Śląsku Cieszyńskim, że złośliwie układa rozkłady jazdy, by miejscowej ludności „dokuczyć", albo też, że zastępuje interesy Tatr z Zakopanem na czele, by zahamować wyjazdy letników i wycieczkowiczów w Beskidy, a skierować ich w stronę Zakopanego i Tatr.

W sprawie tej interwenjowano przed dwoma laty u P. Prezydenta Rzeczypospolitej, bawiącego wówczas w Wiśle, który przyrzekł poprzeć postulaty przedłożone mu przez delegację, żądające przyłączenia kolei Śląska Cieszyńskiego do D. K. P. Katowice.

Na Górnym Śląsku koleje kursują dużo sprawniej i Dyr. Katowicka, przygotowująca się już do objęcia zarządu kolei na Śląsku Cieszyńskim, przygotowała się do usprawnienia jazdy kolejowej. M. in. jazdą koleją z Katowic do Wisły, trwająca obecnie około 4 godzin, miała ulec radykalnemu skróceniu, bo pociąg taki kursować miał niecałe dwie godziny.

Najbardziej boli wszystkich zainteresowanych to, że nowe linje kolejowe wybudowane zostały za pieniądze Skarbu Śląsk. a więc z podatków i opłat, składanych przez zainteresowanych. Skarb Śląski topił miljony złotych na budowę kolei i dróg, a przedstawiciele władz wojewódzkich i Sejmu Śląskiego motywowali wydatki perspektywą wielkich korzyści na przyszłość. Tymczasem ta przyszłość, a obecnie teraźniejszość, przyniosła dużo rozgoryczenia i zawodu. Na stosunki kolejowe narzekają obecnie wszyscy z wyjątkiem urzędników w D. K. P. Kraków.

Jak złośliwym dla interesantów jest obecny rozkład jazdy koleją, świadczy fakt, że na stację Głębce dochodzą dziennie trzy pociągi, ale tylko w czasie od godz. 9 do 10 rano. Pociągi te wracają puste, bo dopiero dwie stacje dalej od Wisły, wolno pasażerom jeździć z powrotem. Kto z Głębców pragnie wyjechać, do Wisły, ten musi furmanką lub autobusem jechać, bo kolej pasażerów przyjmuje tylko raz na dzień i to wieczorem. Charakterystycznym jest fakt, że koszty przejazdu autobusem są o 50 proc. mniejsze, niż koszty przejazdu koleją.

Pożądanem byłoby, aby Śląskie Linje Autobusowe na czas tych mankamentów kolejowych zaprowadziły stałą komunikację autobusową między Katowicami a Ustroniem, Wisłą i Głębcami. Napewno będzie się to opłacało, bo przyjaciele Beskidów chętnie z takiej komunikacji skorzystają. (n)

Wybory do rady zakładowej huty „Pokój"

We wtorek, 29 bm. odbędą się wybory do Rady Zakładowej w hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu. Ch. Z. Z. (lista nr. 5) wysunęła na kandydatów ludzi, którzy dają pełną gwarancję, iż rzetelnie spełnią wobec robotników swój obowiązek i nie dadzą się zastraszyć, stojąc twardo w obronie dotychczasowych praw socjalnych. Głosujcie wszyscy na listę Ch. Z. Z. nr. 5. Czołowym kandydatem listy nr. 5 jest

Przeniesienie Urzędu Prowincjonalnego do Opola

Z Opola donoszą, że z dniem 2 bm. przeniesiona została siedziba Urz. Prowincjonalnego Górnego Śląska z Raciborza do Opola.

Aresztowanie sekretarza gminy Bobrowniki

Jak donosiliśmy, w urzędzie gminnym w Bobrownikach (pow. Będziński) wykryto nadużycia finansowe. Nadużycia wykrył inspektor samorządowy Kuśmierek, który przeprowadził w Bobrownikach lotną kontrolę kasy i gospodarki gminnej.

W kasie brakowało pewnej sumy pieniędzy, na skutek czego aresztowany został sekretarz gminny J. Nogaj. Osadzony on został w więzieniu w Będzinie. Dalsze śledztwo trwa.

O 10 zł. złamał sąsiadowi obojczyk

Do Stefana Wypiora w Sosnowcu, 1 Maja 26, przyszedł jego sąsiad Antoni Łosień upomnieć się o pożyczone swego czasu 10 zł.

Kiedy Wypiór odmówił, Łosień kijem, który miał schowany pod marynarką, pobił dotkliwie dłużnika, łamiąc mu obojczyk. — Sąd skazał go za to na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Tajemnicza kradzież pieniędzy w Czeladzi

Surowy wyrok na sprawców

W ub. piątek około godziny 21-tej Sąd Okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie tajemniczej kradzieży pieniędzy na szkodę małżonków Wendlów w Czeladzi, o czem donosiliśmy.

Właściciel domu, w którym dokonano kradzieży p. Piotr Tarnówka, skazany został na dwa i pół roku więzienia, oraz 500 zł. grzywny. Paluch i Nowak po półtora roku więzienia, Wł. Juda pół roku, a Jurkiewicz został uniewinniony. Skazani Paluch i Nowak dokonali kradzieży, Juda stał na czatach, wszyscy trzej natomiast twierdzili, że Tarnówka, jako właściciel wiedział o posiadanych przez Wendów pieniądzach i on poinformował ich o tem, a potem część skradzionych pieniędzy przechował.

Tarnówka ani w śledztwie, ani też na rozprawie do winy się nie przyznał, jednak obciążają go tak silnie podejrzenia, że sąd z uwagi na to, oraz mając na uwadze ogromną krzywdę wyrządzoną Wendom, którym zrabowano oszczędności całego życia, wymierzył tak surową karę. Wszyscy skazani zapowiedzieli apelacj-

Tajemnica „grypsów“ Manjury

Drugi dzień rozprawy przeciw szajce przemytniczej

W drugim dniu rozprawy przeciwko szajce przemytniczej, na czele której stał zastępca „króla przemytników“ Żmigroda i Sapera, Franciszek Manjura, przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Na rozprawę Ministerstwo Skarbu delegowało swego przedstawiciela w osobie dr. Winiarskiego z Warszawy.

Jako pierwszy świadek zeznawał nadkomisarz Straży Granicznej p. Skibiński, którego zeznania były bardzo ciekawe. Świadek ten zeznawał w ub. piątek od godz. 17 do 22, a pozatem uzupełniał swoje zeznania w ub. sobotę. Na wstępie swych zeznań p. nadkomisarz Skibiński scharakteryzował organizację tej szajki przemytniczej, która objęła spadek po Żmigrodzie i Saperze. Do szajki przemytniczej Manjury należało 25 osób, które miały do swej dyspozycji 6 samochodów. Cztery samochody wpadły w ręce Straży Granicznej, dwa zaś zostały w sprytny sposób ukryte przed czujnem okiem Straży Granicznej. Manjura sam nigdy nie przewoził przemyconej sacharyny, a zawsze posługiwał się swoimi ludźmi, których sowicie wynagradzał, na co mógł sobie pozwolić, gdyż dochody jego były niezwykle wysokie. Manjura jednak skaptował sobie jednego urzędnika Straży Granicznej na przejściu granicznem Góra Redena. Urzędnik ten wciągnął do tej spółki jeszcze drugiego dozorcę straży. Oni to przepuszczali samochody z przemytem bez żadnej kontroli. Manjura niesumiennych strażników opłacał za każdy przepuszczony transport.

W czerwcu ub. r. w jednym z posterunków Straży Granicznej zatrzymano samochód, co do którego Straż Graniczna miała pewne informacje, że jest w nim ukryta sacharyna. Skrytki jednak nawet specjaliści nie mogli odkryć. Do wykrycia tej tajemniczej skrytki przywołano jednego z wywiadowców policji śledczej w Katowicach. Skrytki jednak mimo to nie wyśledzono, a w kilka dni później zgłosił się rzekomy właściciel samochodu, któremu Straż Graniczna musiała samochód wydać, gdyż nie było żadnych podstaw prawnych do skonfiskowania go. W międzyczasie jednak szofer Manjury, niejaki Szweda, zdradził skrytkę, to też, gdy zamierzano samochód odebrać, skonfiskowano go.

Po wykryciu tej skrytki, w której przemycano sacharynę, aresztowano Manjurę i osadzono w więzieniu katowickiem. Cała szajka straciła głowę i dlatego też starano się za wszelką cenę porozumieć z aresztowanym Manjurą. Zwrócono się wobec tego do jednego ze strażników więziennych z propozycją dostarczania Manjurze „grypsów“. Strażnik więzienny zgłosił o tem naczelnikowi więzienia, który zezwolił mu na dostarczanie „grypsów“, jednak pod warunkiem, że każdy „gryps“ zostanie w pierwszym rzędzie przed doręczeniem go, przedłożony naczelnikowi więzienia, który wszystkie „grypsy“ odpisywał i fotografował. Na podstawie tych „grypsów“ straż graniczna dowiedziała się o całej działalności szajki Manjury. W „grypsach“ tych Manjura pouczał swych wspólników, w jaki sposób możnaby go wydostać z więzienia.

Obrona starała się wykazać, że „grypsy“ te były... inspirowane. Gdy wykazano, że było właśnie przeciwnie, jeden z obrońców zadał świadkowi, nadkomisarzowi Skibińskiemu, następujące pytanie: „Czy p. nadkomisarzowi wiadomo, że do rodzin aresztowanych i przebywających w więzieniu, zwracały się różne osoby w sprawie dostarczania „grypsów“, a m. in. i do mnie?“ Świadek, skonsternowany, patrzy przez chwilę na obrońcę, poczem dosłownie oświadcza: „Nie rozumiem, czy ktoś z rodziny pana mecenasa był aresztowany i znajdował się w więzieniu?“... Po tem oświadczeniu wszyscy obecni na sali rozpraw wybuchnęli długotrwałym śmiechem, którego nie uspokoiły nawet napomnienia przewodniczącego.

Według zeznań świadków, szajka ta przemycała od siedmiu lat około 300 klg. sacharyny tygodniowo. Straż Graniczna wiedziała o tem, jednak szajka była tak dobrze zorganizowana, że nie można jej było zlikwidować. Jako następny świadek zeznawał stróż garażu, Brzozowski, którego szajka zamierzała wywieźć do Niemiec i tam go unieszkodliwić. Zeznania tego świadka były bardzo obciążające dla oskarżonych. Pozatem przesłuchano jeszcze 4 świadków, którzy jednak do sprawy nic nowego nie wnieśli.

Po przesłuchaniu tych świadków sąd przerwał rozprawę do poniedziałku godz. 9-tej. (s)

Dwie tony gruzu

spadły na bruk ulicy

25 bm. o godz. 7 rano miała miejsce w Mysłowicach na Placu Wolności pod nr. 1 katastrofa, rzadko spotykana w takich rozmiarach. Na wysokości II piętra oderwał się olbrzymi kawał ściany i podmurówki dachu i z ogłuszającym hukiem runął na ziemię, zatarasowując całą jezdnię na sporej przestrzeni.

Około 2 tony gruzu legły na ulicy. Spadek muru nastąpił tuż przed głównem wejściem do domu i tylko wczesnej porze należy zawdzięczać że nie było wypadku z ludźmi. Gdyby taka masa muru spadła była na kogoś, pod jego zwałami pozostałaby tylko bezkształtna bryła ciała.

Miejsce katastrofy natychmiast ogrodzono i izolowano.

Strzały na torze kolejowym pod Rojcą

Starcie między policją a złodziejami

Dn. 25 bm. wieczorem na przejeżdżający pociąg towarowy, załadowany węglem, w pobliżu dworca kolejowego w Rojcy, wskoczyło około 10 mężczyzn i mimo, że pociąg był konwojowany przez policję, sprawcy poczęli zrzucać węgiel z wagonów. Wezwani przez policję do zaniechania kradzieży nie reagowali, wobec czego policja wystrzeliła dwukrotnie w powietrze, lecz i to nie poskutkowało. Gdy następnie kilkakrotne wezwanie do zaniechania kradzieży nie odnosiło skutku, policja wystrzeliła w kierunku sprawców. Jednym ze strzałów ugodzony został 17-letni Edward Horzela z Radzionkowa (ul. Cmentarna 8). Kula przeszyła plecy powyżej bioder i wyszła na wylot. Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejscowego cmentarza.

Obywatel sowiecki zwyrodnialcem

Z Piasków donoszą o ohydnym gwałcie dokonanym na 12-letniej Wiktorji Wł., zam. przy ul. Poniatowskiego 83. Zamieszkały w tymże domu 43-letni Izmaiłow Achmedo, zwabił do swego mieszkania dziewczynkę i dopuścił się na niej ohydnego gwałtu.

Dziecko poskarżyło się matce, która zameldowała o tem policji.

Zwyrodnialec, który, jak się okazuje, jest urodzonym turkiem, poddanym Rosji Sowieckiej, został aresztowany i oddany władzom sądowym. Przypuszczać należy, że zostanie on ukarany przykładnie i wydalony z granic państwa, jako niepożądany obcokrajowiec.

Do Katowic przybędzie Cyrk Staniewskich

Jak nas informują, w najbliższych dniach przybywa do Katowic znany nietylko w kraju, ale i zagranicą, Warszawski Cyrk Staniewskich którego program stanie się niewątpliwie rewelacją naszego miasta. Poszczególne numery wspaniałego programu, to prawdziwe arcydzieła sztuki cyrkowej. Cyrk Staniewskich, największe w kraju przedsiębiorstwo widowiskowe, posiada w Polsce wyrobioną markę, rokrocznie bowiem zachwyca zwolenników cyrku doskonałemi programami.

W bież. roku przybywa cyrk Staniewskich z programem, jakiego dotychczas w Katowicach nie widziano. Informując o tem naszych Czytelników jesteśmy przekonani, że obecny program przewyższy wszelkie nasze oczekiwania.

Walka o szczeble starszeństwa w przemyśle

Rozbicie pertraktacyj — Stanowisko pracowników

W marcu br. orzeczeniem Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej wstrzymane zostało udzielanie szczebli starszeństwa pracownikom umysłowym górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego na jeden dalszy rok, któremu to orzeczeniu minister Opieki Społecznej nadał moc obowiązującą.

Obecnie Związek Pracodawców wysunął nowe żądanie obniżki płac taryfowych o 15 proc. Odbyte w tej sprawie w piątek, 25 bm. rokowania parytetyczne rozbiły się. Spór rozstrzygnięty zostanie prawdopodobnie przez Komisję Pojednawczą i Arbitrażową.

W związku z powyższem otrzymujemy z kół związków pracowniczych następujące uwagi:

Pracodawcy domagali się od przedstawicieli pracowników umysłowych uznania konieczności ogólnej obniżki płac taryfowych. Jako motyw podali obniżki uposażeń pracowników państwowych.

Przedstawiciele pracowników umysłowych przytoczyli szereg rewelacyjnych cyfr, udowadniających, że żądana obniżka płac nie jest podyktowana koniecznością gospodarczą.

Pracodawcy unikali dyskusji na ten temat, a na szereg dalszych silnych argumentów przedstawicieli pracowników umysłowych nie znaleźli odpowiedzi, tłumacząc się tem, że nie byli na to przygotowani. Po przeszło 4 godzinnej konferencji przedstawiciele pracowników umysłowych wysunęli wniosek o odroczenie rokowań, domagając się od pracodawców przedłożenia na następnej konferencji danych, dotyczących kosztów własnych oraz ilości pracowników, opłacanych według poszczególnych grup taryfowych. Pracodawcy odmówili temu żądaniu, wobec czego dalsza dyskusja została zerwana z ich winy. Spór rozstrzygnięty zostanie prawdopodobnie przez Komisję Pojednawczą i Arbitrażową.

Zbiegł z więzienia

W ub. piątek zbiegł wśród ciekawych okoliczności więzień, odsiadujący swą karę w Wodzisławiu, niejaki Franciszek Witos z Gorzyczek, pow. Rybnik. Witos był w krytycznym dniu zatrudniony przy malowaniu pokoi w jednym z domów w mieście, z którego niespostrzeżenie się ulotnił i, jak przygodni świadkowie twierdzą, udał się w kierunku na Wilchwy. Zachodzi obawa, iż Witos będzie usiłował przedostać się zagranicę do Niemiec. (r)

Żona dwóch mężów

„Wpadła“, ponieważ chciała trzeciego męża

Sensacyjny proces toczył się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Bohaterką tegoż jest 27-letnia Marja Grunwald, zam. w Sosnowcu, Piłsudskiego 28. Będąc przystojną, wyszła ona zamąż, jednak prędko znudziła jej się rola poważnej małżonki. Opuszcza męża, zatem i używa swobody.

Nowy jej adorator Stanisław Łuczywo, młody 23-letni chłopak, olśniony urodą kobiety, wiedząc, że jest mężatką, oświadczył się nadobnej „wdowie“ i... został przyjęty. Sprytna kobieta wpadła na dobry sposób i zdobywszy metrykę urodzenia swej siostry, panny, zawarła powtórny związek małżeński.

Przez pewien czas „małżeństwo“ żyło przykładnie, nieokiełzana jednak natura Grunwaldowej vel Łuczywowej wzięła górę i pewnego pięknego dnia zrozpaczony małżonek, znalazł gniazdko próżne. Małżonka jego zapragnęła nowego męża.

Wściekły z rozpaczy Łuczywo zameldował o wszystkiem policji, wobec czego odnaleziona w międzyczasie Grunwaldowa, stanęła przed sądem. Zarówno ona, jak jej drugi mąż Łuczywo, skazani zostali po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Najciekawszym jest fakt, że gdy siostra Grunwaldowej chcąc wyjść za mąż, zgłosiła się do urzędu stanu cywilnego, oświadczono zdumionej, że przecież jest mężatką. Musi dopiero udowadniać swe alibi.

Rozpaczliwy krok bogacza w Wolbromiu

Z Wolbromia donoszą nam o strasznej tragedji znanego w mieście kupca Mendla Pergrychta, właściciela domu i składu zboża. Od dłuższego czasu chorował on nieuleczalnie, co w końcu tak mu dokuczyło, że targnął się na swe życie. W ub. środę zamknął sklep i mieszkanie i na sznurze powiesił się.

Zaintrygowana zamknięciem składu rodzina udała się do mieszkania, gdzie odkryto straszną prawdę.

Rozpaczliwy krok bogacza wywołał powszechne poruszenie.

Łobuzerskie figle

Dnia 24 bm. po południu nieznani sprawcy na drodze z Wisły Wielkiej do Wisły Małej zerwali drut z przewodów telefonicznych, który następnie rozciągnęli w poprzek drogi i na wysokości 1 metra przymocowali do przydrożnych drzew. Krótko potem jechał drogą na rowerze Wincenty Kasza z Łaki, który nie zauważył na czas przeszkody i najechał na drut, skutkiem czego spadł z roweru i doznał lżejszych okaleczeń ciała. W czasie pościgu przytrzymano Alfonsa Kaszę i Rafała z Lipin, Jerzego Lajtmunda i Leona Danielowskiego, również z Lipin. Sprawców wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym w Pszczynie.

Z sądu w Rybniku

Niejaki Józef Opawski został w dniu 29 marca br. zasądzony za kradzież towarów, wartości 297 zł., na 6 miesięcy więzienia. Od tego wyroku wniósł odwołanie w nadziei, iż zdoła się z tej brzydkiej sprawy wywinąć. Nic to jednak nie pomogło i Sąd Okręgowy na piątkowej rozprawie zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej pełni.

Józef Rychtarski, zarządca dóbr i lasów księcia Raciborskiego oskarżony był o to, że od marca do końca maja 1933 r. zatrudniał w charakterze leśniczego Wilhelma Urkego, cudzoziemca bez zezwolenia. Na pierwszej rozprawie zapadł wyrok uniewinniający, od którego prokurator wniósł odwołanie. Powtórnie rozpatrywana sprawa wzięła dla oskarżonego inny obrót mimo tłumaczenia się, jakoby on sam nie przyjmował do pracy Urkego. Sąd po naradzie skazał zarządcę na 100 zł. grzywny i opłatę 30 zł. kosztów sądowych. (r)

Krwawy pościg za przemytnikami pod Czeladzią

Ranni na workach z pomarańczami

W nocy na sobotę na błoniach nadgranicznych pod Czeladzią miał miejsce niezwykły pościg za przemytnikami, zakończony krwawo.

Duża banda przemytników, idąc polami, natknęła się na kilku ukrytych strażników granicznych, którzy wezwali przemytników do zatrzymania się. Ci ostatni jednak rzucili się do ucieczki, rozbiegając się na wszystkie strony.

W ciemnościach rozpoczął się pościg, przyczem dały się słyszeć strzały rewolwerowe. Większość przemytników zdołała zbiec, a z bandy około 30 osób, ujęto zaledwie czterech. Dwuch z nich Adelę Kołodziejową z Czeladzi, oraz Bogumiła Kubasika z Milowic, kol. „Pekin“ nr. 19, znaleziono rannych na workach z pomarańczami. Kobietę kula trafiła w lewą rękę. Kubasik natomiast trafiony został w nogę. Rannych umieszczono w szpitalu.

NARZECZONA SKAZAŃCA

120)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Jego narzeczona Adrjanna, która towarzyszyła mu w ucieczce, zamieszkała u swej ciotki na wyspie Javelle na Sekwanie. Na wyspę tę przybył pewnego wieczoru Leon, paź margrabiny Pompadour...

*

— Pst! Tylko słówko! zawołał stłumionym głosem.

Dziewczę było tak zamyślone, że dopiero teraz pazia spostrzegło.

— Nie lękaj się, panienko — rzekł Leon, widząc przestrach dziewczęcia — Chciałem tylko o coś zapytać... Gdzie jest Adrjanna, narzeczona skazańca, który niewinnie cierpiał na galerach?

— Kto pan jesteś, że o to pytasz? — odpowiedziało dziewczę zcicha.

— Jestem paź Leon i gotów byłbym pomyśleć, że pani jesteś tą, której szukam.

— Jestem Adrjanna Valmont. Czego pan chce odemnie?

Paź zbliżył się do dziewczęcia.

— Bądź pani względem mnie bez obawy! — rzekł. — Czy narzeczony pani, lub muszkieter Wiktor Delaborde nie opowiadał pani o mnie? Jestem pierwszym paziem pani margrabiny Pompadour! Narzeczona muszkietera jest moją krewną. Widzi pani, że możesz mi zaufać!

Adrjanna rzeczywiście z ufnością spojrzała na pazia.

— Kogóż pan tu szuka na wyspie, panie Leonie? — zapytała.

— Pani, panno Adrjanno! — odpowiedział paź, zbliżając się do pięknego dziewczęcia. — Do licha! jest czego pozazdrościć pani narzeczonemu. Jak pani jesteś piękną!... Lecz wybacz pani, nie przyszedłem po to, ażeby wdziękom twoim oddawać pochwały!

— Zdaje mi się, żeś pan już kilka razy przepływał tędy łódką! — odpowiedziała Adrjanna, nie słuchając jego grzeczności.

— Śledzę panią już od dość dawna. A wie pani dlaczego? Ażeby się dowiedzieć, czy Marceli Sarbonne jest tu gdzie blisko.

— Dlaczego pan go szuka? — Czyżby mu się co stało?

Leon żywo wstrząsnął głową.

— Nie, przysięgam, że nie! — zapewnił. — Mam tylko polecenie przekonać się, że żyje, że nie utonął, bo moja pani wierzyć w to nie chce, panno Adrjanno.

— Dlaczego pani margrabina pragnie o tem wiedzieć, panie Leonie — zapytała Adrjanna.

— Nie w złym zamiarze, owszem. przeciwnie! Pani moja jest dla Marcelego Sarbonne życzliwą. Jest ona nieubłaganą nieprzyjaciółką księcia Beaufort. Pragnie pomagać Marcelemu Sarbonne w jego nierównej walce z księciem.

— Chce mu pomagać rzeczywiście?

— Ręczę za to honorem, panno Adrjanno!

Zaufanie Adrjanny stało się zupełnem.

— Ach, gdyby tak było, panie Leonie! — rzekła.

— Potężna moja rozkazodawczyni pani margrabina Pompadour, poleciła mi wywiedzieć się, gdzie pani jesteś i czy Marcelego Sarbonne widzieć można, czy on żyje!

— Żyje, panie Leonie, żyje!

— A zatem prawdą jest to, w co tak trudno było uwierzyć! Czy jest w Paryżu?

— Nie, panie Leonie. Puścił się w daleką podróż.

— Dokąd? Z kim?

— Z panem muszkieterem. Dokąd, nie wiem. O! Niema go już dawno! Gdyś pan tu nadchodził, myślałam właśnie o nim. Nie dał mi jeszcze od wyjazdu żadnego znaku życia. Obawiam się o niego. Co rano mam nadzieję, że już wreszcie powróci i co wieczór rozpaczam, że jeszcze nie wrócił.

— Muszę się przyznać, panno Adrjanno, że już od dość dawnego czasu czatuję tu na niego, ale nadaremnie.

— Niema go tutaj. Nie powątpiewaj o prawdzie moich słów, panie Leonie. Nie taiłabym przed panem, gdyby tu był, bo nie posądzam pana o nic złego i wierzę, że pani margrabina ma dobre chęci względem Marcelego.

— Więc nie wie pani, gdzie on jest?

— Nie wiem. Wiem tylko, że z panem muszkieterem przedsięwziął bardzo daleką podróż. Niema go już oddawna i nie powraca, panie Leonie!

— Niech się pani nie smuci, panno Adrjanno! — uspokajał Leon stroskaną. — Kto, jak Marceli Sarbonne pokonał tyle niebezpieczeństw i wyszedł z nich cało, ten nie zginie tak łatwo. Lecz jeszcze jedno! Czy zna pani księżnę Roubimont?

— Tak, panie Leonie! Lękam się jej! Gdzie ona jest? Pan coś wie o Marcelim, ale mi nie chce powiedzieć. Marceli może jest w mocy księżnej? Ale nie! To być nie może! Marceli jest mi wierny! Tylko, że księżna jest potężna i może być, że znalazła sposób dostania Marcelego w swe ręce. O, ja się lękam tej kobiety!...

— Ma pani do tego powód, panno Adrjanno, bo księżna bardzo się zajmuje panią i Marcelim. Winienem panią o tem ostrzec. Czy nie była jeszcze na wyspie?

— Nie widziałam jej tu jeszcze. Jest więc w Paryżu?

— Jest w Wersalu. Zresztą na pociechę pani dodać muszę, że jest przeciwniczką księcia Beaufort.

— Nie zmienia to zupełnie jej złych zamiarów.

— Strzeż się jej pani! Jesteś bezbronnem dziewczęciem, jesteś młodą i piękną, jesteś narzeczoną Marcelego, wszystko to budzić może zawiść księżnej. Miej się pani na baczności. A gdyby Marceli tu przybył, panno Adrjanno, powiedz mu pani, żeby dał mi znać, że tu jest. Nie wyjdzie mu to na złe! Dowiem się zresztą o tem od mojej kuzynki Róży Klaudyny, skoro wiem, że Marceli wybrał się w podróż z muszkieterem. Gdy jeden powróci, można będzie być pewnym, że powróci drugi. Do widzenia, panno Adrjanno.

Paź ujął rączkę pięknej narzeczonej Marcelego i ucałował na pożegnanie.

Adrjanna odprowadziła go aż nad brzeg.

— Czekam jeszcze na moją ciotkę! — rzekła. — Miała powrócić z Paryża przed nocą.

Leon wszedł do czółna, ukłonił się stojącej na brzegu Adrjannie i odpłynął na drugi brzeg.

Tymczasem ściemniło się już zupełnie. Czółno pazia znikło szybko w ciemnościach.

Adrjanna pozostała nad brzegiem wody, czekając na ciotkę.

Wtem w oddaleniu ukazały się światła na wodzie.

— Co to było? Co znaczyły te zbliżające się punkty, jak gwiazdy czerwone?

Adrjanna wpatrywała się w nie z niepokojem.

Światła zbliżały się do wyspy. Były to pochodnie. Nareszcie Adrjanna poznała, że zbliża się do brzegu kilka wielkich łodzi. W łodziach stali ludzie z pochodniami.



Paź ujął rączkę pięknej narzeczonej i ucałował na pożegnanie...

Przeczucie jakiegoś nieszczęścia przejęło stojącą na brzegu dziewczę.

Wkrótce było już niewątpliwe, że łodzie przybliżają się do wyspy.

W jednej łodzi była ciotka Adrjanny, w drugiej stała jakaś dama, rozmawiająca z ciotką.

Czerwone światło pochodni padło na ich postacie.

Adrjanna drgnęła... Damą tą była księżna Roubimont.

Skąd się wzięła w towarzystwie księżnej jej ciotka? Po co księżna przybywała na wyspę?

Głos wewnętrzny mówił Adrjannie, że księżna jej szuka.

Co się stać miało? Co oczekiwało bezbronną?

Łodzie przybiły do brzegu, ludzie z pochodniami wyszli przyświecać.

— Gdzież wasza chata, dobra kobieto? — zapytała księżna starej ciotki. — Gdzie wasza Adrjanna?

Ciotka także na brzeg wysiadła.

Adrjanna zbliżyła się do niej.

— Tu jest moje poczciwe dziecko! — rzekła. — Chodź Adrjanno, ta dostojna pani chce cię widzieć i mówić z tobą.

Księżna spostrzegła już Adrjannę, która z trwogą tuliła się do ciotki.

— Wielki to zaszczyt dla ciebie, moje dziecko! — mówiła dalej ciotka, nie podejrzewająca bynajmniej księżnej o złe zamiary. — Dostojna pani przybywa tu do ciebie.

— Chodź, ciotko! — odrzekła Adrjanna przerażona. — To księżna Roubimont, która już raz miała mnie u siebie.

— Zostań, dostojna pani chce się o coś zapytać.

— Wiem o tem, ciotko, szuka Marcelego.

Księżna zbliżyła się z niosącymi pochodnie.

— Chodź do mnie! — rzekła rozkazującym głosem.

Adrjanna wyprostowała się dumnie.

— Tu jestem! — odparła. — Czego księżna pani życzy sobie odemnie? Nie jestem tu tak bezbronną, jak wówczas w wiejskim zajeździe, gdy księżna pani kazała mnie pochwycić. Nie dam się powtórnie pozbawić wolności, chociażbym musiała szukać opieki u króla, albo u pani margrabiny Pompadour.

— Co znaczą te pogróżki, nierozsądna dziewczyno! — zawołała księżna z dumą. — Zdaje mi się, że zapominasz, kogo masz przed sobą!

— Postanowiłam, że nie zniosę żadnego gwałtu i mówię to księżnej pani, ażeby mnie znowu nie chciano wziąć wbrew mej woli! — mówiła Adrjanna dalej ze stanowczością, która w osłupienie wprowadziła starą ciotkę.

— Święta Genowefo! szepnęła stara kobieta. — Co czyni ta nieszczęśliwa? Z tego będzie nieszczęście!

— Nie bój się ciotko! — uspokajała Adrjanna.

— Mam tylko wzgląd na tę staruszkę! — odrzekła księżna. — Inaczej nie puściłabym płazem pogróżek tej dziewczyny. Nie doprowadzaj mnie do tego, żebym potrzebowała lękać się mnie. Cierpliwość moja może się skończyć nagle. Czy naprawdę sądzisz, że zważam na twe słowa, że księżna Roubimont obawia się twoich oskarżeń? Jestem wyższa nad nie, nierozsądne dziecko!

— Usiłowanie uprowadzenia mnie przemocą wywołałoby tu zbiegowisko i przysięgam pani, że chociaż jestem słabą i biedną dziewczyną, nie dam się bezkarnie zaczepiać.

— Nie drażnij mego gniewu, zuchwała!

— Najświętsza Marjo Panno! — narzekała stara ciotka, załamując ręce — Co z tego będzie? Ściągniesz na siebie i na mnie nieszczęście!

— Nie bój się ciotko! — powtórzyła Adrjanna z zadziwiającą odwagą. — Nic nam się nie stanie. Księżna Roubimont nie jest najwyższą osobą we Francji. Król i pani margrabina mają wyższą władzę, a jestem pewna, że w Wersalu znajdę sprawiedliwość, jeśli będę zmuszoną do niej się odwołać.

— Przybyłam tu, aby się dowiedzieć od ciebie, gdzie jest Marceli Sarbonne! — rzekła księżna z lodowatą dumą, żądam od ciebie, ażebyś to przedemną wyznała, inaczej zmusisz mnie do dania dowodu, jak bezsilnym jest twój upór, dziewczyno.

— Nie lękam się potęgi pani! Wiem, że gdybym uległa woli pani, byłabym zgubioną! — odrzekła Adrjanna bez obawy. — Lecz nie waż się pani mnie tknąć. Raz mogło się udać, bo w odległej części Francji księżna była potęgą. Tutaj za nadużycie swojej władzy i pani byłabyś odpowiedzialną.

— Weźcie tę upartą dziewczynę! krzyknęła księżna, pobladłszy z gniewu. — Ciekawam, kto się poważy drażnić zuchwałem słowem księżnę Roubimont. Drżyj przedemną Adrjanno Valmont! Jesteś bezsilną istotą, martwą piłką w moich rękach. Mogłabym bezkarnie za te słowa kazać wrzucić cię do Sekwany.

Stara ciotka krzyknęła przestraszona, załamała ręce i padła na kolana przed stojącą dumnie księżną.

— Litości, księżno pani, litości! — wołała. — Przestrach i nieszczęście, jakie przebyła, pomieszały jej zmysły. Nie wie ona nic o Marcelim, który nie daje żadnej o sobie wiadomości i to ją tak przejęło.

— Z litości nad wami chcę być łaskawą! — odpowiedziała księżna, spoglądając pogardliwie na Adrjannę. — Ale gdzie jest Marceli?

(Ciąg dalszy jutro)

Rząd dyktatorski w Rumunji?

Pogłoski o dymisji gabinetu i ogłoszeniu dyktatury

Z Wiednia donoszą:

Z Bukaresztu donoszą, że w kołach politycznych krążą pogłoski o **mającej rzekomo niebawem nastąpić zmianie rządu.** Premjer Tatarescu był przyjęty przez króla Karola. Po opuszczeniu pałacu królewskiego premjer oświadczył dziennikarzom, że pogłoski o zmianie rządu są niezgodne z rzeczywistością i, że obecny gabinet będzie nadal pełnił swe funkcje. Pomimo tego zaprzeczenia **pogłoski o ustąpieniu gabinetu utrzymują się.** Źródłem tych pogłosek jest przedwczorajsza audjencja u króla przywódcy partji ludowej **i byłego premjera marszałka Averescu, który uchodzi za zwolennika metod faszystowskich.**

Co do składu i charakteru przyszłego rządu panuje całkowita sprzeczność poglądów. Według jednych wersyj nowy rząd **będzie rządem o pełnomocnictwach dyktatorskich,** według innych nowy gabinet będzie opierał się **na podstawach parlamentarnych.**

Z Bukaresztu donoszą, że w związku z dzisiejszą audjencją premjera Tatarescu u króla krążą pogłoski, że **król Karol zażądał dymisji ministra wojny generała Uica.** Premjer miał wyrazić sprzeciw i **przedstawić królowi dymisję całego gabinetu. Król Karol odpowiedział, że rezerwuje sobie prawo przyjęcia dymisji gabinetu w momencie, który uzna za najbardziej odpowiedni.** W kołach politycznych twierdzą, że zostanie utworzony gabinet **złożony z szeregu byłych premjerów. Minister Titulescu nie wejdzie do nowego rządu.** Zamiary te **spotykają się z ostrą opozycją partji narodowo-chłopskiej oraz liberałów.** Organ byłego premjera Vaida Voevoda „Patria" oświadcza, że w Rumunji nie jest możliwe utworzenie rządu pozaparlamentarnego. Sytuacja Rumunji jest zupełnie inna, niż sytuacja w Bułgarji.

Z Bukaresztu donoszą, że nad ranem **zmarła małżonka marszałka Averescu.** Marszałek, którego nazwisko jest wymieniane w związku z pogłoskami o możliwości zmiany rządu, jest niezwykle przybity **śmiercią swej żony i przerwał prowadzone rozmowy polityczne.** W ten sposób sprawa przesilenia rządowego stanie się aktualną **dopiero po pogrzebie marszałkowej Averescu.**

Wywiad z Paderewskim

Ostrzeżenie przed planami Hitlera

Z Paryża donoszą:

Dziennik „Le Jour" zamieszcza wywiad z Paderewskim o polityce zagranicznej Hitlera.

Według tego, co pisze dziennik francuski, Paderewski zapewnia, że **Hitler nie wyrzekł się wcale Pomorza, usiłuje on natomiast rozbić sojuszników wersalskich i pod płaszczykiem pacyfizmu uzupełnia stan zbrojeń niemieckich.** Paderewski wyraża się z całkowitem zaufaniem o osobie prezydenta Doumergue'a i uważa, że podstawą polskiej polityki zagranicznej musi **być ścisłe porozumienie z Paryżem i Londynem.**

Nie można zaprzeczyć, że w ciągu ostatnich miesięcy zarysowały się pewne nieporozumienia między Francją a Polską. Zawarcie „paktu czterech", było tego początkiem. Polacy byli literalnie oszołomieni tem, że ich kraj, który liczy 33 miljony mieszkańców, mógł być uważany za małe państwo. Jasną jest rzeczą, że **celem Niemiec, chociaż zręcznie zamaskowanym, jest rozluźnienie aljansu francusko-polskiego i nawiązanie bezpośrednich i oddzielnych układów z Warszawą.**

Tragiczny zbieg katastrof

20 ofiar wypadków samochodowych

Z Hamburga donoszą:

Niezwykły zbieg nieszczęśliwych wypadków samochodowych zdarzył się jednego dnia w Hamburgu i okolicy. **W czterech zderzeniach samochodów z motocyklami było 2-ch zabitych i 4-ch ciężko rannych.** Przy wywróceniu **się samochodu skutkiem pęknięcia opony, została zabita 1 osoba, a 1 ciężko ranna. Najtragiczniejszym był wypadek wywrócenia się wielkiej platformy samochodowej, na której stało 70 osób, wracających ze zjazdu adwentystów, przyczem zostało zranionych, przeważnie ciężko, 20 osób.**

Krwawy dramat polityczny

Z Nowego Jorku donosza:

Z Limy donoszą, że miasto żyje **pod wrażeniem krwawego dramatu,** jaki rozegrał się na tle walk wewnętrzno-politycznych w Peru. Poseł i były minister **Ernest Serro,** brat zabitego w roku 1930 prezydenta Peru **Sarcheza Serro,** którego rocznica śmierci obchodzona jest jako dzień żałoby narodowej, wyzwał na pojedynek dziennikarza **Mero** za to, że obraził pamięć zamordowanego prezydenta. Przeciwnicy walczyli **z taką zaciekłością, że omdlałych i ociekających krwią z licznych ran przewieziono z miejsca spotkania do szpitala, gdzie obaj walczą ze śmiercią.**

Maszyna piekielna w wiedeńskiej wyższej szkole rolniczej

Z Wiednia donoszą:

W nocy z piątku na sobotę w auli wiedeńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej nastąpił wybuch maszyny piekielnej. Wspaniała sala została zupełnie zniszczona. Sufit i kosztowne freski zostały znacznie uszkodzone. Wszystkie **szyby wyleciały z okien. W chwili wybuchu nie było nikogo na sali i ofiar w ludziach niema, ale szkody materjalne są olbrzymie.** Szkoła została zamknięta.

Przed willą księżnej **Fanny Starhemberg** wybuchła bomba, która zniszczyła fronton budynku.

Również ubiegłej nocy dokonano **włamania do centralnej siedziby Frontu Ojczyźnianego i skradziono 25.000 deklaracyj dla nowowstępujących członków.** Sprawcy pozostali niewykryci.

Jeźdźcy niemieccy na zawodach konnych w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Do sekretarjatu Towarzystwa Międzynarodowych Zawodów Konnych wpłynęło zgłoszenie jeźdźców niemieckich, którzy wezmą udział w tegorocznych międzynarodowych zawodach w Warszawie na torze w Łazienkach od 1 do 11 czerwca. Drużyna niemiecka przybędzie do Warszawy w bardzo silnym składzie. Szefem drużyny jest baron von Waldenfeld.

Znowu wojna w Arabji

Z Kairu donoszą:

Z Dżeddy donoszą, że emir Fajsal wydał swym wojskom rozkaz maszerowania na stolicę Yemenu Sanaa. Pozycje Yemenitów w górach zostały już zaatakowane.

Dillinger w Londynie

Z Londynu donoszą:

„Daily Mail" wywołała w sobotę wielką sensację swoją, alarmującą wiadomością, że najgroźniejszy bandyta amerykański **Dillinger ukrywa się chwilowo w Londynie.** „Daily Mail" twierdzi, że Scotland Yard czyni gwałtowne przygotowania **do obławy wśród świata przestępców londyńskich, aby ująć Dillingera, którego podobno dwa dni temu zauważono w Londynie.**

Wynalazek prez. Mościckiego

Z Warszawy donoszą:

Chemiczny instytut badawczy przys... do eksploatacji wynalazku p. Prezydenta M...ścickiego, **umożliwiającego przetwarzanie wietrza miejskiego na powietrze gór...** Koszt sporządzenia aparatury wynosić będ... około 12.000 złotych. P. Prezydent ofiaro... wynalazek chemicznemu instytutowi bada...czemu.

Prof. Schmidt z „Czeluskina" jedzie do Polski

Z Moskwy donoszą:

Z Nowego Jorku donoszą, że prof. Schmid... wraz z kierownikiem akcji ratunkowej „Czeluskina" Uszakowem wyjechał na pokładzie „Majestic" do Polski

Płk. Meyer dyrektorem „Wspólnoty Interesów"

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie rozeszła się pogłoska, **jakoby płk. Meyer, były naczelny dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa „Państwowe Zakłady Inżynierji" miał niebawem objąć stanowisko** dyrektora **„Wspólnoty Interesów"**

Podobno nowe stanowisko płk. Meyera związane jest z pensją 9.000 zł. miesięcznie.

Naprężona sytuacja w Hiszpanji

Z Paryża donoszą:

Z Madrytu donoszą, że rząd postanowił **przedłużyć obowiązujący w stolicy i okolicach stan wyjątkowy.** Zarządzenie to jest motywowane faktem, **że syndykat robotników rolnych prowincji madryckiej zapowiedział na dzień 5 czerwca wybuch strejku powszechnego.** — Rząd postanowił zwalczać strejk wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Straszna katastrofa w Indjach

Z Londynu donoszą:

Z New Delhi donoszą **o strasznej katastrofie, która wydarzyła się w Kaszmirze. Most na rzece Czenab zawalił się. W chwili katastrofy na moście znajdowało się około 100 osób. Dotychczas wydobyto z nurtów rzeki zwłoki 13 osób. Liczba ofiar katastrofy wynosi według prowizorycznych obliczeń kilkadziesiąt osób.**

Zamknięcie 11 szkół średnich

Z Warszawy donoszą:

Kuratorjum warszawskie postanowiło odebrać **koncesję 11 szkołom średnim.** Szkoły pozbawione koncesji nie dostosowały się do wymogów nowej ustawy o ustroju szkolnictwa średniego. Wśród tych szkół znajdują się dwie szkoły żydowskie

TU WYCIAĆ!

Humor

NIESTETY

— Mój mąż to sprytny człowiek. Ma, jak to powiadają, otwartą głowę.

— To prawda. I

NIC DZIWNEGO.

Pani Kogutkiewiczowa, wchodząc do sklepu, poplamiła sobie nową suknię farbą olejną, którą pomalowane były drzwi. Na jej skargę bronił się kupiec tem, że była wywieszona kartka „Uwaga! Świeżo malowane!" i klijentka musiła ją przeoczyć.

— Wykluczone! — odpowiedziała klijentka. — Widziałam kartkę, ale trudno mi było w nią uwierzyć. W ubiegłym bowiem tygodniu wywiesił pan kartkę:

„Uwaga, świeże masło", a masło było stare, jak świat!

ENFANT TERRIBLE.

Dama, do małej Zosi:

— Jest mamusia w domu?

— Niema, wyszła.

— A nie wiesz, kiedy wróci?

Zosia, uchylając drzwi do drugiego pokoju:

— Mamusiu, a teraz co mam powiedzieć?

— 292 —

Kto wie — może się z nią jeszcze ożeni!

Pani Gernand ziewnęła szeroko i weszła do domu.

Olga tymczasem szła szybko przez wąskie uliczki, na których pełno było jeszcze ruchu i gwaru. Naokół słychać było śmiechy, żarty, wesołe rozmowy i śpiewy.

Młoda kobieta nie zwracała jednak wcale uwagi na wrzące obok niej życie. Nie obchodzili ją nic ci szczęśliwi, weseli ludzie, którzy nie przeczuwali, jak strasznie opuszczona i zrozpaczona była. Nie zważała też na żartobliwe uwagi, jakie czyniono pod jej adresem. Ona miała w myśli tylko swój straszny cel.

Niezadługo wyszła też z labiryntu wąskich, krętych uliczek w Śródmieściu i wkrótce stanęła nad morzem.

Fale jego przelewały się z szumem i połyskiwały w srebrnem świetle księżyca. Na ciemnem tle nieba odcinały się ostro zarysy sterczących z morza skał.

Olga pamiętała dobrze miejsce, z którego podczas poślubnej podróży z Januszem zwykli byli patrzeć na morze. Przytuleni do siebie, śledzili mknące po morzu barki rybackie, które unosiły się nad niem, niby białe czerwone i brązowe motyle.

Głęboko pod ich stopami szumiało morze. Pewnego razu Oldze zawróciło się trochę w głowie, gdy spojrzała z wysokiej, stromej skały w morskie głębiny i z trwogą odciągnęła Janusza w tył.

— Usuńmy się stąd, najdroższy, — rzekła. — Drżę na myśl o tem, że moglibyśmy spaść w tę przepastną głąb.

— 289 —

Gdy znalazła się w swoim ubogim pokoju, padła z jękiem na krzesło.

Teraz nie wiedziała już zupełnie, co ze sobą począć!

Daremnie zastanawiała się nad rozmaitemi sposobami i rozważała wszelkie możliwości ratunku. Miała wrażenie, że się znajduje w wąskiej, ciemnej dolinie, z której niema wyjścia.

Mijała godzina jedna za drugą. Za każdym szelestem, jaki się dawał słyszeć za drzwiami, drżała, myśląc, że przychodzą ją wyrzucić.

Tak się też stało. Koło wieczora zjawiła się znowu w progu jej pokoju chuda pani Gernand.

Bez żadnych wstępów gospodyni zapytała Olgę, czy znalazła jakie zajęcie, a gdy młoda kobieta odpowiedziała jej przecząco, rzekła:

— W takim razie proszę, by się pani obejrzała za innem mieszkaniem. Pokój pani jest od jutra zajęty!

Z temi słowami odwróciła się i wyszła

Nieszczęśliwa kobieta siedziała bez ruchu. Była jak nieprzytomna. Straciła zupełnie siłę woli i zdolność myślenia.

Po co walczyła jeszcze z losem? Czy nie jest skazaną na zgubę? Czy jutro, gdy ją wyrzucą na ulicę, będzie miała co innego do wyboru jak śmierć?

Śmierć!

Olgę przebiegł dreszcz. Była jeszcze taka młoda! Jak okropnie jest umierać, gdy serce mimo wszelkie przecierpiane bóle, ma jeszcze taką nadzieję!

A Janusz? A dzieci? Przecież nie zwątpiła do-



Miłość wszystko wybacza

— STACH Z ŚWIĘTOCHŁOWIC. Drogi p. Stachu! Jest mi pana naprawdę żal, ale nic Panu nie mogę poradzić. **Kto kocha, ten cierpi, albowiem miłość zawsze sprowadza cierpienie.**

P. Stachu! Że Pan teraz cierpi, trapi się i nie jest zdolny do żadnej pracy — rozumiem. Wiele lat temu przeżywałem to samo. Czy jednakże nie jest to **karą, wymierzoną Panu przez los,** karą za bezwzględne odrzucenie i, powiem, **brutalne podeptanie kwiatu pierwszej miłości tego dziewczęcia,** które, nie mając życiowego doświadczenia i kierując się jedynie sercem, **padło ofiarą Pańskich namiętności?** Wyrządził Pan temu dziewczęciu wielką krzywdę, a teraz nadszedł **okres pokuty za popełnione winy,** pokuty w tej właśnie formie. Zachowanie się Helenki świadczyło o jej szczerej i głębokiej miłości, jaką dla Pana żywi. Pogodzenie się jej z faktem zmiany Pańskich uczuć na korzyść tej drugiej i jej pragnienie Pańskiego szczęścia, jest **dowodem jej wielkiej szlachetności i wyrozumienia.** Niech Pan pomyśli, p. Stachu! Mimo tak wielkiej krzywdy, ona Panu dobrze życzy i pragnie **Pańskiego szczęścia.** Oto dowód poświęcenia, ponad które niema większego, tembardziej, że przecież cierpi ona ogromnie **i nie ma nawet matki, któraby ukoiła jej zbolałe serce.** Czy jednak jest Pan szczęśliwy? Nie. Nie, bo za winy musi być kara.

Poznał Pan inną, pokochał i pragnie ją poślubić. A ona? **Omotała Pana, rozkochała w sobie, wzbudziła żar namiętności, a teraz igra z Panem,** jak kot z myszką, jak tylko może, dokucza i **skalpelem ironji rani Pańskie serce.** Niema więc innego wyjścia, jak wrócić do tej pierwszej **i naprawić wyrządzoną jej krzywdę.** Czy mnie nie odtrąci? — pyta mnie Pan. Nie, bo Pana bardzo kocha, a **miłość wszystko wybacza.** Ambicja Pańska również nie dozna szwanku, bo **niema upokorzenia tam, gdzie chodzi o naprawienie wyrządzonej krzywdy.**

Przykre przebudzenie

— ZROZPACZONA BRONKA. Drogie dziecko! Życie to **radość i ból, to chwile szczęścia i rozpaczy, to miłość i nienawiść.** Przeżyła Pani chwile niewysłowionej rozkoszy, zapadła Pani w długi sen o złotem szczęściu, sen błogi i upojny, aż nagle **obudziła się Pani wśród strasznej, tragicznej rzeczywistości,** skąpana w łzach, wijąca się w bólu. Niestety, drogie dziecko! Tak już jest w życiu. Nie winię Pani bardzo, albowiem **jest Pani jeszcze młodem i zupełnie niedoświadczonem dzieckiem,** winię natomiast wszystkich tych, którzy są bezpośrednimi sprawcami nieszczęścia Pani. Ale trudno. Stało się, zbłądziła Pani i trudno jest ten błąd naprawić. Jeśli jednak będzie Pani rozpaczała i oddawała się tak czarnym myślom, to nie doprowadzi to do niczego. Tu trzeba teraz **zebrać całą swą energję, opanować się,** aby skutki Pani nierozważnego kroku nie stały się bardziej tragiczne.

Panno Bronko! Jest Pani całkiem bezradna, a ja także nie mogę Pani nic pomóc, dlatego **bezwzględnie i natychmiast musi się Pani z całem zaufaniem zwrócić do matki,** bo tylko ona może Pani pomóc. Niech się Pani nie obawia matki. Gdyby ona była nawet najbardziej surową, to w tym wypadku **musi być spokojną i działać,** albowiem będzie sobie zdawała sprawę, że jest częściowo winną, gdyż **nie dbała o Pani wychowanie, nie przestrzegała Pani przed grożącemi Jej niebezpieczeństwami.** A zresztą każda matka troszczy się o dobrą opinję i przyszłość swej córki. Niech więc Pani, p. Bronko, nie zwleka i wyspowiada się przed matką, jak przed księdzem. Ona napewno Panią **zrozumie, pomoże i przebaczy.**

Ir.—skl

Demonstracje studenckie we Lwowie

Z Lwowa donoszą:

Przed kilku dniami komisja wyborcza Bratniej Pomocy studentów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego unieważniła listę kandydatów do zarządu tego stowarzyszenia, wystawioną pod firmą narodowców. Dnia 26 maja grupa akademików w liczbie około 50 osób niezadowolonych z tej decyzji w godzinach porannych wtargnęła na korytarz W. S. H. Z., gdzie demonstracyjnie wznosząc okrzyki: „Niech żyje lista narodowa“, zniszczyła gablotkę wzajemnej pomocy studentów żydów. Następnie studenci udali się gromadnie pod Dom Akademicki, gdzie policja rozproszyła demonstrantów.

Ukaranie nieuczciwych przemysłowców

Sprawa fabryki motorów „Perkun“ w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Dn. 26 bm. odbyła się w starostwie Praga rozprawa karno-administracyjna przeciwko członkom zarządu fabryki motorów „Perkun“. W wyniku rozprawy zostali ukarani Potworowski Gustaw, prezes zarządu 1 miesięcznym bezwzględnym aresztem, Ostrowski Stanisław, dyrektor finansowy 1 miesięcznym bezwzględnym aresztem, Pfeifer Mieczysław, członek zarządu 2 tygodniowym bezwzględnym aresztem, Górski Zdzisław grzywną 2.000 zł.

Powodem rozprawy było niewypłacanie od dłuższego czasu tak pracownikom fizycznym, jak i umysłowym, zarobków, w wyniku czego wybuchł strejk.

Zaległości pracowników fizycznych wynosiły w chwili wybuchu strejku około 80 tys. zł. Ministerstwo Opieki Społecznej oraz komisarz rządu na m. stoł. Warszawę chcąc zapobiec temu nienormalnemu stanowi rzeczy oraz przyjść z pomocą robotnikom, odbyli szereg konferencyj, mających na celu skłonienie właścicieli fabryki do uregulowania zaległości. Jednocześnie wspomniane władze dołożyły wszelkich starań, ażeby po uruchomieniu fabryki zapewnić „Perkunowi“ szereg zamówień, mogących na dłuższy okres czasu zatrudnić robotników w tej samej co dotychczas liczbie. Zarząd firmy „Perkun“ w przedstawionych mu terminach nie uregulował zaległości swych pracowników. W tym stanie rzeczy okręgowy inspektor pracy złożył skargę w starostwie Praga.



— Przed sądem okręgowym w Łucku rozpoczęła się rozprawa przeciwko 56 komunistom, oskarżonym o należenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Oskarżeni odpowiadają za przynależność w spisku komunistycznym, który w roku 1932 organizował bandy dywersyjne w powiecie Kowelskim.

— W Irvington (New Jersey) tłum napadł na grupę rasistów niemieckich w mundurach hitlerowskich, udających się na wiec. Policja z trudem uwolniła hitlerowców z rąk napastników. W czasie bójki osiem osób odniosło rany.

— Królowa belgijska Astrid, która przebywa obecnie na zamku Stüyvenberg pod Brukselą, oczekuje w najbliższym czasie przyjścia na świat potomka. Jak utrzymują w kołach zbliżonych do dworu, o ile urodzi się chłopiec, otrzyma on imię Alberta na cześć zmarłego króla.

7 zabitych, 32 rannych
Eksplozja w fabryce ogni sztucznych

Z Paryża donoszą:

W Alicante w Hiszpanji wydarzyła się eksplozja we fabryce ogni sztucznych. 5 domów zawaliło się. Wydobyto z pod gruzów 7 zabitych i 32 ciężko rannych.

Odpowiedzi Redakcji

K. S. Sublokatorowi można każdej chwili mieszkanie wypowiedzieć.

P. Szołtysek Paulina. Przepisy te są regulowane w wszystkich gminach osobno. Należy się zwrócić z zapytaniem do urzędu gminnego.

Sportowiec. Kurek jest zawieszony tylko do czasu wyjaśnienia sprawy przez P. Z. P. N. w Warszawie. Wilimowski mieszka w Wielkich Hajdukach, przy ul. Kościuszki 30 i jest bezrobotnym. W sprawie tanich noclegów należy się zwrócić pisemnie do zarządu gminy Wisła.

P. Wiktor Maślak, Rajcza. Za korespondencję bardzo dziękujemy, lecz, niestety, nie możemy zamieścić. Przy sposobności jednak skorzystamy.

Stow. Urzędn. Rzplitej przy Dyr. Ceł w Mysłowicach. „Celnicy“ oczywiście nie mają nic wspólnego z dzisiejszymi urzędnikami celnymi. Różnicę powinien znać każdy katolik z historji Nowego Testamentu. Sprostowania wobec tego nie zamieścimy.

P. Fiałkowski Mikuszowice. Sprostowania nie zamieścimy. Jest za obszerne i znieważające osoby trzecie.

P. Józef Wieczorek, Świętochłowice. Sprostowania nie zamieścimy, gdyż jest niezgodne z prawdą. Niestety!

Gehenna sieroty nr. 25635. Należy stawić wniosek do Sądu Grodzkiego o przewaloryzowanie tej sumy. Potrzebny jest tylko list hipoteczny.

TU WYCIĄC!

— 290 —

łychczas, że zdoła dowieść jeszcze swej niewinności i, że będzie się mogła połączyć ze swymi ukochanymi!

Czy jednak nadzieje te nie są próżne?

Janusz jest szczęśliwy ze swą drugą żoną i ani nie pomyśli o niej teraz. Dzieci zapomniały o niej wkrótce. Nie wiedziały nic o swej nieszczęśliwej matce, która umarła z nędzy.

Czy miała tedy inny wybór niżśmierć? Miała może czekać, aż ją zaaresztują jako włóczęgę i osadzą w więzieniu? Nie, — śmierć była jedyną jej ucieczką!

Myśli te kształtowały się w coraz bardziej stanowcze postanowienie.

Tak jest, musi umrzeć!

Olga wstała z krzesła i podeszła do stołu.

Teraz, gdy powzięła stanowcze postanowienie, opanował ją zupełny spokój.

Skończy się jej trwoga o jutro, nnie będzie się potrzebowała już o nic troszczyć! Wkrótce, po wszystkich burzach życia stanie u portu, w którym znajdzie wieczny spokój.

Olga zabrała się do pisania listów.

Pierwszy list był do Gernandów; młoda kobieta polecała im w nim, by sprzedali jej rzeczy i wynagrodzili sobie to, co przez nią stracili. Prosiła też równocześnie, by przylepili markę na drugi list i oddali go na pocztę, ona bowiem nie posiada już ani centima, by móc kupić markę.

Ten drugi list przeznaczony był dla Janusza.

Żegnała ona w nim w rozdzierających słowach męża i dzieci i zapewniała raz jeszcze o swej niewinności.

— 291 —

Włożywszy oba listy do kopert, wstała. Była właśnie dziesiąta godzina, więc mogła mieć pewność, że już nikt nie zajdzie do jej pokoju. Gospodarze znajdą list dopiero nazajutrz.

Powoli ubrała się do wyjścia; zgasiła światło i zeszła po schodach na dół.

Po zajeździe kręciło się dosyć osób, to też Olga nie zauważyła, że tuż za nią wyszedł z sąsiedniego pokoju jakiś starszy mężczyzna i podążył jej śladem.

Przed zajazdem siedziała na ławce pani Gernand. Ujrzawszy Olgę, zdumiała się.

— Jakto, pani wychodzi tak późno? — spytała.

Olga skinęła głową.

— Na górze jest ogromnie gorąco, więc chciałabym się trochę przejść.

Spotkanie to nie było dla niej przyjemne, to też oddaliła się szybko.

Pani Gernand uśmiechnęła się jednak do siebie.

— Hm — myślała, — czyżby się zdecydowała? Ma już nóż na gardle. Zapewne po to wyszła, by zrobić korzystną znajomość.

A szkoda, bo u Dupontów byłoby jej bardzo dobrze!

Wtem uwagę starej gospodyni zwrócił kupiec Buteau, który wyszedł tuż za Olgą.

— Patrzcie — mruknęła — i on wychodzi! Pewno śledzi panią Wolską, którą się bardzo interesuje.

A to się doskonale składa! Żal mi tej biednej kobiety! Byłoby to dla niej szczęściem, gdyż to zapewne bogaty człowiek!

Humor

NA DANCINGU.

— Ta joj panie Ignac, niech mi pan nie przebira palcami pod pachą, bo stracę krok w tej rumbie!

— Klawisznik jestem, więc musowo!... A co do panny kroku, tu już do mnie należy!... Jazda z faszonem!

NIE ZNA JEJ.

Oskarżony odpowiada przed sądem za ciężkie pobicie swej żony.

Sędzia: — Czy oskarżony może powiedzieć co na swoją obronę?

Oskarżony: — Czy pan sędzia zna moją żonę?

DOWÓD MIŁOŚCI.

— Prawie codziennie dostajesz w szkole baty i jeszcze śmiesz twierdzić, że nauczyciel cię lubi!?

— Tak, bo on bardzo lubi bić.

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

Więc okarżony przyznaje, że wybił ząb skarżącemu. A czy może podać jakie okoliczności łagodzące?

— Tak, proszę wysokiego sądu! To był spróchniały ząb, więc on i tak byłby musiał dać go sobie wyrwać.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

10 czerwca odbędzie się wyścig kolarski „Siedmiu Groszy“

Dla niestowarzyszonych 3 czerwca

Z uwagi na to, iż czołowi kolarze Śląska wyrazili **życzenie, ażeby wyścig kolarski „Siedmiu Groszy“** odbył się na dystansie ponad **100 klm.**, redakcja sportowa naszego pisma została zmuszoną w przeddzień zawodów do zmiany **regulaminu i trasy**, co w konsekwencji przyczynić się musiało do przełożenia terminu na dzień 10 czerwca br. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Natomiast odbędzie się dnia 3 czerwca br. start wyścigu kolarskiego dla **niestowarzyszonych i nielicencjonowanych kolarzy na dystansie 25 klm., urządzony staraniem firmy „Centrosport“**, a zorganizowany przez **Śląski Okręgowy Związek Kolarski.**

Do wyścigu tego zgłaszać się mogą wszyscy niezrzeszeni w żadnym klubie oraz kolarze stowarzyszeni, którzy nie posiadają licencji na rok bieżący. Zapisy wraz z opłatą **50 gr. przyjmuje Śląski Zw. Kolarski, ul. 3 Maja 34**, oraz **firma „Centrosport“ ul. 3 Maja 23.**

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Pierwsza runda finałowych rozgrywek

o piłkarskie mistrzostwo świata

Całe Włochy oraz większość państw europejskich śledzi obecnie start **16 drużyn** do pierwszej rundy finałowych rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie świata, które odbędą się w 8 największych miastach Włoch.

Mimo braku Anglji, która uważa się w piłkarstwie jako najlepszą, oraz dwukrotnego mistrza świata Urugwaju, wszystkie rozgrywki budzą niebywałe zainteresowanie. Z szczególnem zainteresowaniem śledzą mistrzostwa Włosi, których drużyna może dojść w razie szczęśliwej gry do półfin. Od tego w lwiej części zależy i powodzenie tej gigantycznej imprezy. Frapujące cały świat pytanie, kto może zostać mistrzem świata, padnie dopiero w dniu 10 czerwca br., przyczem najbliższa niedziela rozjaśni sytuację.

Program dzisiejszych spotkań jest następujący: **Florencja:** Niemcy — Belgja. Sędzia p. Mettea (Włochy). **Bologna:** Szwecja — Argentyna. Sędzia p. Beranek (Wiedeń). **Medjolan:** Holandja — Szwajcarja. Sędzie p. Eklund (Szewcja). **Tryjest:** Czechosłowacja — Rumunja. Sędzia p. Langenus (Belgja). **Rzym:** Włochy — U. S. A. Sędzia p. Mercet (Szwajcarja). **Genua:** Brazylja — Hiszpanja. Sędzia p. Birlen (Niemcy). **Neapol:** Węgry — Egipt. Sędzia p. Bar'asini (Włochy). **Turyn:** Austrja — Francja. Sędzia p. van Vorn (Holandja).

Niedzielne wyścigi konne w Katowicach

7 gonitw, 4 płaskie, 2 z płotkami i 1 z przeszkodami

W niedzielę zostanie rozegranych **7 gonitw, z tych 4 płaskie, 2 z płotami i 1 z przeszkodami. Początek gonitw o godz. 15.30 bez względu na pogodę. Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 27 maja. Płoty — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 500 zł.:** Hajduk II — st. Bończa, Cherie — W. Bobińskiego, Temperament — J. Podczaskiego, Klinga — T. Scidla. **Płaska — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł.** Fuksja — L. J. bar. Kronenberga, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Odališka — st. — Bończa, Flirt — L. J. bar. rKonenberga, Drab II — st. Bończa. **Płoty — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 500 zł.** Blonay — J. Miškowca, Podolanka — Wł. Jungiewicz, Jedynak II — Z. i Z. Belina, Memfis — St. Szeliskiego i J. Podczaskiego, Dziuchna — St. Królickiego, Haiti — J. Bąkowskiego, Calvados — W. Bobińskiego. **Płaska — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 500 zł.** Piosenka — Ign. hr Mielżyńskiego, Beatrice — H. Harlanda. Beua — L. Turno, Ariela — st. Bończa, Wigor II — Sa. Obstowej, Dzierlatka — st. Bończa. **Przeszkody — Dystans ok. 3.600 mtr. Nagroda 700 zł.** Gazda — J. Rościszewskiego, Rama — Z. Studzińskiego, Blonay — J. Miśkowca. Intrygant — W. Bobińskiego, Imbios — K. Święcickiego. **Płaska — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 700 zł.** Gironde — st. Zygmunt, Brilotta — Wł. Jungiewicz, Bajan — st. Bończa, Gigolo — T. Seidla, Regent — st. Bończa, Tuberosa — St. Królickiego, Wisienka — Ign. hr. Mielżyńskiego. **Płaska — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 800 zł.** Lancelot — St. Królickiego, Regent — st. Bończa, Bambino — St. hr. Korzbok - Łąckiego, Memfis — St. Szelickiego i J. Podczaskiego.

O mistrzostwo piłkarskie Śląska

W Lidze Śląskiej rozegrane zostaną **tylko 3 spotkania,** z których jednak każda ma doniosłe znaczenie. Na boisku kolejowego P. W. sympatyczny zespół Dębu zmierzy się z B. B. S. V. Bielsko. Początek o godz. 17. **W Załężu K. S. „06“** gości K. S. Chorzów i trudno tu naprawdę przewidzieć, kto zwycięży. Dość ciekawie zapowiada się również spotkanie Czarnych z Koszarawą w Chropaczowie. Żywczanie uchodzą za bardzo ambitny zespół i miejscowi tylko z ofiarnością mogą sprostać zadaniu. Naprzód zdobył dwa cenne punkty nad I. F. C. bez walki.

W klasie A sytuacja wskazuje na to, że toczą się już końcowe boje. W okręgu katowickim Policyjny zajął zasłużenie tytuł mistrza. W grupie I odbędą się następujące spotkania: „06“ — Mała Dąbrówka, Roździeń-Szopienice — Jedność Michałkowice, „07“ Siemianowice — „09“ Mysłowice, Soła Oświęcim — Śląsk Siemianowice. **Grupa II:** Bogucice — Diana, Stadjon — Ligocianka. **Grupa III:** Odra — Silesia Łagiewniki, Kresy — Naprzód Ruda, Slavia — Zgoda Bielszowice, Pogoń Nowy Bytom — I. K. S. Tarn: Góry, Wawel Nowa Wieś — Brzeziny.

Spotkanie towarzyskie Śląsk — AKS. na boisku AKS.

„Wormatia“ w Wlk. Hajdukach

Po raz pierwszy gości dziś na Śląsku jeden z czołowych zespołów ekstraklasy piłkarskiej Niemiec „Wormatia“ z Worms (Nadrenja), która jest gościem mistrzowskiej drużyny polskiej „Ruchu“ z Wielkich Hajduków.

Start niemieckich piłkarzy w Hajdukach wywołał dość znaczne zainteresowanie, bowiem zespół niemiecki zademonstruje typową klasę angielskiej szkoły, przyczem „Ruch“, posiadając swój swoisty styl i system, dążyć będzie do wygrania meczu za każdą cenę. Szkoda tylko, że większość graczy „Ruchu“ nie mogła się należycie przygotować do tego prestiżowego spotkania, gdyż 4 napastników jego wróci dopiero w niedzielę w nocy do Hajduków z wyprawy do Szwecji i Danji. Miejmy jednak nadzieję, że zespół „Ruchu“ wywiąże się jaknajlepiej ze swego trudnego zadania. **Początek spotkania o godz. 17 na boisku „Ruchu“ w Wielkich Hajdukach.**

Walne zebranie Ś. O. Z. B.

Świat bokserski Śląska śledzi dziś z zaciekawieniem przebieg walnego zebrania okręgu, które odbędzie się o godz. 10 w szkole policyjnej w Katowicach.

W Okręgu Śląskim mianowicie działy się w ub. roku niesamowite rzeczy. Przez cały prawie rok okrąg pozbawiony był kierownictwa. Inspektor **Jeziorski** tuż na początku roku złożył swoją godność w związku wyznaczeniem komisarza dla sędziów bokserskich. **Agendy prowadził z całem poświęceniem p. dyr. Rosada** z Mysłowic przy pomocy **pp. Dyrdy, Inż. Kellera, Zimnika i Kocura,** i mimo niesłychanych trudności, praca w okręgu była naogół zadawalniająca. Aczkolwiek na mistrzostwach Polski, które są rokrocznie próbą sił Śląska, poważnie zmalała, to jednak zwycięstwo w przekonywującym stylu nad Śląskiem niemieckim wystawia okręgowi zadawalniające świadectwo. Niemniej w roku następnym w pracy okręgu powinna zajść radykalna zmiana. Sport bokserski bowiem jest najbardziej dotknięty ciężkiem położeniem materjalnem, mimo, że na Śląsku znajduje się dla niego piękne pole popisu.

Jak słychać, na prezesa okręgu, po rezygnacji insp. Jeziorskiego, wysuwana jest kandydatura **por. Kasprzyka,** kierownika Okręgowego Ośrodka W. F. i P. W., człowieka bardzo dobrze obznajomionego z sportem śląskim, przyczem osoba **por. Kasprzyka** daje rękojmę, że sport bokserski na Śląsku mógłby być pokierowany na tory pomyślniejsze. Zależeć to będzie w lwiej części od delegatów dzisiejszego zebrania.

Klub bokserski „Heros“ z Gliwic w Nowym Bytomiu

1 czerwca bawić będzie w Nowym Bytomiu znany klub bokserski „Heros“ z Gliwic, gdzie rozegrany zostanie mecz bokserski pomiędzy wyżej wymienionemi klubami i B. K. S. Nowy Bytom. Mecz zapowiada się sensacyjnie gdyż oba wymienione kluby wystawią swój najlepszy skład drużyn. Pomiędzy innemi wystąpi znów Uherek z Nowego Bytomia w wadze ciężkiej, który będzie miał za przeciwnika groźnego i technicznie dobrego Kroemera z Gliwic.

Święto wiosenne komitetu W. F. i P. W. w Poznaniu

Najlepszym sprawdzianem całorocznej działalności wszystkich organizacyj W. F. i P. W. od największych do najmniejszych jest doroczne święto W. F. i P. W., organizowane przez Miejski Komitet W. F. i P. W. w Poznaniu. Program dnia kulminacyjnego opracowany został przy współudziale wszystkich organizacyj, przedstawia się następująco:

Zbiórka oddziałów na boisku Sokoła o godzinie 15,15. Początek pokazów na Stadjonie Miejskim o godz. 16. 16,25 Start do wyścigu kolarskiego na około Poznania. Godz. 16,30 Pokaz lekcyi gimnastycznych, gier i zabaw szkół. 2.200 uczestników. Godz. 16.55 Start do biegu na przełaj. Godz. 17 Popisy dzieci szkolnych. Godz. 17,20 Biegi sztafetowe 4 × 75 mtr. młodzieży, 4 × 200 mtr. mężczyzn i 4 × 75 mtr. pań. Godz. 17,30 Finały koszykówki I i II grupy, pokaz zaprawy do boksu i szermierka; biegi sztafetowe 4 × 200 mtr młodzieży. 4 × 200 mtr. kobiet i 800 × 400 × 200 × 100 mtr. mężczyzn. Godz. 17.55 Pokaz gimnastyczny — 300 pań. Godz. 18,15 Sztafety 400 × 300 × 200 × 100 mtr. oraz 4 × 100 mtr. panów.

Sport na Śląsku

K. S. STELLA — K. S. WYZWOLENIE.

W niedzielę o godz. 17 spotkają się powyższe zespoły na boisku Wyzwolenia w Łagiewnikach, które rozegrają ostatnie zawody o mistrzostwo klasy B-ligi grupy III-ciej.

STADJON — LIGOCIANKA.

W niedzielę o godz. 11 odbędą się zawody o mistrzostwo między K. S. Stadjon i K. S. **Ligocianka**, na boisku Stadjonu W. F. i P. W.

Trzeci dzień mistrzostw tenisowych Francji

Niezwykłe upały panowały w trzecim dniu mistrzostw tenisowych Francji. które przyniosły znów szereg „szlagierowych“ wyników. Z Polaków **Tłoczyński** po bardzo ładnem zwycięstwie nad Jamainem w stosunku **6:6 6:0 7:5 6:1,** zakwalifikował się pośród 16 pozostałych jeszcze w turnieju. **Hebda** natomiast przegrał dość niespodziewanie do australijczyka **Thurnbilla 1:6 0:6 4:6.** Podobny los podzielił i Prenn, który przegrał do ambitnego zawodnika Hechta **2:6 6:1 2:6 7:5 6:3.** Ponadto pokonał Crawford—Gabrowitza **6:2 6:3 6:1.** Hughes — Bernard **6:4 6:3 6:4,** Menzel — Landry **6:3 6:2 6:0,** Austin — Denker **6:3 6:3 6:3.** Cramm — Palmieri **5:7 6:3 6:3 5:7 6:2,** Perry — Merlin **6:2 6:3 6:4.**

U Pań **Jędrzejowska** pokonała **Billette 8:6 6:1.** Nuthall — Adamson **6:4 6:1,** Payot — Panetnier **6:3 6:0.** W pierwszym dniu rozgrywek o puhar Davisa pomiędzy Ameryką i Kanadą USA prowadzi 2:0.

Sport w Zagłebiu Dabr.

MAKKABI POSZUKUJE PRZECIWNIKÓW.

Sosnowiecka Makkabi, ul. Czysta, poszukuje przeciwników dla swej drużyny młodocianej.

STADJON — SOKÓŁ

31 bm. w parku na Saturnie odbędzie się rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Stadjonem Król. Huta, a Sokołem Czeladź. Stadjon występuje w swym najlepszym składzie, to też mecz wzbudza ogromne zainteresowanie.

DZISIEJSZE MECZE A KL.

W Czeladzi C. K. S. — Policyjny; w Grodźcu Brynica — Solvay; w Będzinie Ruch — Hakoah (po południu i Zagłębianka — Sarmacja (godz. 11); w Sosnowcu Zagłębie — Unja. Najciekawsze jest spotkanie w Czeladzi dwóch kandydatów na mistrza.

NOWINKI SPORTOWE

Kursują pogłoski, iż sosnowiecka „Unja“ pozyskała dla swych barw dwóch graczy rozwiązanego przez władze I. F. C. Katowice. — Oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości brak.

KS. Zagłębianka otrzymała z magistratu będzińskiego 300 zł. subsydjum na budowę boiska. Jest to suma nikła, a ze względu na brak boisk w Będzinie magistrat winien wyasygnować większą sumę.

Sport w Małopolsce

— **POGOŃ —WISŁA.** Dziś w niedzielę odbędą się na boisku Wisły zawody ligowe między **Pogonią lwowską a Wisłą.** Występy lwoskiej Pogoni mają już w Krakowie ustaloną markę i należą zawsze do sensacyjnych. Wisła wystąpi w swoim najsilniejszym składzie. Początek zawodów o godz. 17. Sędzią będzie **p. Mazur** ze Sosnowca.

— **F. K. „AUSTRJA“ — „GARBARNIA“.** We czwartek, dnia 31 maja rozegrane zostaną na boisku Garbarni w Ludwinowie zawody piłkarskie między F. K. Austrją a Garbarnią. Pogłoski jakoby czołowy gracz Cracovii Kossok miał otrzymać zwolnienie z tego klubu, okazały się nieprawdziwe.

— **KAPEROWANIE GRACZY.** Jedna z ligowych drużyn warszawskich stara się pozyskać dla swych barw najlepszego dziś w Polsce pomocnika Cracovii Mysiaka, obiecując mu korzystne warunki. Zawodnik ten nie ma zamiaru pójść na ten lep, a pozatem zarząd Cracovii nie udzieli mu zwolnienia.

— **NOWE WŁADZE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO.** W ub. wtorek odbyło się w Krakowie doroczne Walne Zgromadzenie K. O. Z. B., na którem wybrano nowe władze: prezes mjr. **Czechowski,** sekretarz **Trojanowski,** gospodarz **Pietrzykowski,** skarbnik **Zakrzewski,** kap. sportowy **Błahaczek.**

Sport w Wielkopolsce

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO HOKEJOWE.

W niedzielę spotkają się w walce o mistrzostwo miasta Poznania „Lechja“ — „Zuchowaci“ o godz. 17.15 na boisku przy ul. Fr. Ratajczaka. Na temże boisku rozegrany zostanie mecz „Warta“ — „Czarni“.

CIEKAWE REGATY MIEDZYKLUBOWE W POZNANIU.

W niedzielę odbędą się w Poznaniu pierwsze w bieżącym sezonie regaty, do których stają wszystkie miejscowe kluby wczem również osady pań. Ogółem odbędzie się 10 biegów. Przebiegi rozegrano w sobotę.

Tanio i dobrze kupisz

tylko w tych firmach

BEZPŁATNIE Z POWODU JUBILEUSZU 10-LECIA

otrzyma każdy premje: kamgarny na ubrania, rowery, maszyny do szycia, radjo aparaty 3-lampowe i 2.500 wartościowych podarunków, kto nadeśle wraz z zamówieniem poniższego kompletu prawidłowe rozwiązanie szarady. Nagrody przeznaczyliśmy za trud dobrego rozwiązania szarady.

2.		
	5.	

Objaśnienie: Do pustych kratek należy wstawić dowolne liczby od 0 do 9 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 15.—

Z powodu wielkiej zniżki cen bawełny i wełny, liczna rodzina może się odziać tylko za 15 zł. 90 gr.—

3 m. materjału na ubr. męskie (deseń bielsk kamg.) lub na palto damsk., 1 kostjum damski ładnie uszyty z kolorowem, modnem przybraniem (podać rozmiar), 4 mtr. „tweed'u“ na suknię damską, 1 pullower — swetr damski lub męski, 1 duża chustka do odziania (krata ciemna), 1 p. pantofli damskich (podać numer obuwia), 1 koszula męska lub i koszula damska, strojnie haftowana, 1 p. kolesonów z wykończeniem satynowem, 1 p. skarpetek cwernowanych, mocnych, 1 p. pończoch jedwabnych i 3 chusteczki do nosa. — Wszystko razem wysyłamy tylko za 15 zł. 90 gr. za zaliczeniem pocztowem, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. — Bez ryzyka! O ile towar nie podoba się, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy: Adresować: Firma „POLSKA POMOC“ Łódź, Generała H. Dąbrowskiego 3. — Uwaga: Wykorzystajcie jubileuszową okazję, rozwiążcie szaradę, a otrzymacie zupełnie bezpłatnie wartościową premję. — Okazja taka zdaża się raz tylko w życiu. —

ROWERY

krajowych i zagranicznych marek w wielkim wyborze, również wszelkie części oraz reperacje szybko i tanio.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

wszelkiego rodzaju po zniżonych cenach

PIANO-AKORDEONY

oryginalne włoskie „SOPRANI“

PIANINA I FORTEPIANY

nowe od 1000.— zł. począwszy.

REPERACJE wszelkich instrumentów muzycznych. Oficcowanie młotków fortepianowych szybko i tanio.

EMANUEL WITTOR

KATOWICE, ulica 3-go Maja nr. 38.
KRÓL. HUTA, ulica Wolności nr. 26.

UWAGA! OKAZJA!

Sypialnie polerowane kompletne z 10 części w orzechu, mahoniu i innych fornierach już od zł. 600.—. Nowoczesne kompletne pokoje stołowe już od zł. 850,—. Kuchnie z 7 części już od zł. 115,—. Meble pojedyncze w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca jedynie

ŚLĄSKI DOM MEBLI — KATOWICE, tylko 3-go Maja 19.

Spieszcie obejrzeć nasze składy. Dostawa bezpłatna.

Sprzedaję po niebywale niskich cenach

płaszcze damskie, sukienki, płaszcze i i ubrania męskie, koszule sportowe i tp.

DOM TOWAROWY

CZESŁAW BEYGA, Rybnik

Szyny budowlane normalne i wąskotorowe, tregry używane, rury, drut kolczasty i zwykły do betonu, oraz wszelkie inne żelazo poleca po niskich cenach

SKŁAD STAREGO ŻELAZA

WELNERA

W BĘDZINIE, UL. MODRZEJOWSKA 82. Telefon Nr. 4-42.



Podziękowanie

Czuję się bardzo zobowiązany złożyć publiczne podziękowanie Chrześcijańskiej Spółdzielni „Wiano“ w Poznaniu za szybkie wypłacenie mi zapomogi bezzwrotnej z powodu śmierci cioci mojej śp. Agnieszki Kwaśnej. Przy tej okazji ogłaszam publicznie, że Spółdzielnia „Wiano“ zasługuje pod każdym względem na zaufanie i apeluję do wszystkich kandydatów i interesentów by nie dawali wiary różnym oszczercom którzy usiłują podkopywać autorytet tak pożytecznej Instytucji jaką jest Spółdzielnia „Wiano“, polecając gorąco wszystkim by jaknajprędzej zgłosili swoje przystąpienie na członków, gdyż tylko przez jednoczenie się całego chrześcijańskiego społeczeństwa zdołamy odżydzić naszą zażydzoną Ojczyznę.

Życzę najpomyślniejszego rozwoju Spółdzielni i jeszcze raz składam staropolskie Bóg zapłać.

(—) Wincenty Jasiczek

Bystra nr. 98., 22. 5. 1934.
pow. Biała Młp.

200.000,— złotych

wypłaciła dotychczas Chrześcijańska Spółdzielnia Kredytowa „Wiano“ w Poznaniu ul. Sienkiewicza nr. 3. tytułem

Bezzwrotnych zapomóg ślubnych i pośmiertnych.

Kupujcie meble tylko w firmie:

A. Przyrowskiego

W KRÓL. HUCIE, ulica Dworcowa Nr. 4.

Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatna na cały G. Śląsk. — Przy kupnie koszty kolejowe zwracam.

Meble Meble

Sypialnie dębowe . . .	od zł. 300,—
Sypialnie mahoniowe . .	od zł. 600,—
Kuchnie	od zł. 100,—

poleca jedynie MAGAZYN MEBLI R. JACOBER, KATOWICE, ul. Piłsudskiego Nr. 15. vis a vis kościoła ewangelickiego. Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk.

Żądajcie wszędzie chodników

„Falaleum“

Cena 50 gr. za 1 m. długości

Darmo do każdej paczki

dodajemy jedną wartościową premję, które są następujące: palta damskie i męskie, kołdry pluszowe, obrusy jedwabne, radjoaparaty i 1000 innych wartościowych podarunków, a więc

TYLKO ZA 10.40 GR.

wysyłamy: 4 metry materjału w najnowszych deseniach obecnego sezonu na elegancką letnią suknię damską, 1 pulower damski jedwabny lub swetrowy w modnych żakardowych wzorach, 1 parę pantofli damskich (podać Nr. obuwia), 1 kostjum k. damski letni z najmodniejszem przybraniem, 1 koszulę dams. z dobrego madapolamu z jedwabnym haftem, 1 parę reform z doskonałego trykotu, 1 parę pończoch czysto jedwabnych, 1 chustkę letnią wzorzystą, 1 pudełko wyborowego pudru i 3 chusteczki do nosa z jedwabnemi ząbkami. Wymieniony komplet wysyłamy za zaliczeniem pocztowem, płaci się przy odbiorze. Bez ryzyka, o ile towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy. Adresować: „Polski Towar“, Łódź, ul. Piłsudskiego 44/A.

Ogłoszenia

REMINGTON, UNTERWOOD, IDEAL maszyny okazyjnie. Remont, Katowice, Stawowa 3.

KTO SZANUJE PIENIĄDZE kupuje meble tylko w „Najtańszem Źródle Mebli“. Katowice, ul. Starowiejska 3. Kuchnie 7 części 110 zł. Sypialnie od 300 zł. Gabinety, jadalnie, prima wykonanie, po bardzo niskich cenach. Zważajcie na szyld. 624

DZIELNA fryzjerka potrzebna. Nowa Wieś, 3-go Maja 59. Janicki. 659

PLACE BUDOWLANE obok szosy asfaltowej przy klasztorze Salwatorjanów, 10 minut od dworca w Mikołowie, tanio sprzeda: Szczyrba, Rybnicka 66. 660

UWAGA. Parcele budowlane do nabycia Mysłowice, (Miejski Janów) koło szkoły, Bablok.

MAŁY DOMEK, chlew, stodoła i duży ogród, tanio do sprzedania. Piotrowice, ul. Kordeckiego nr. 5.

POSZUKUJE się służącej, która się zna na pracach domowych, dobrej, sumiennej od dnia 1. VI. 34. Rzeźnik Koloch Świętochłowice 3 Maja 22. 662

DZIESIĘĆ litrów mleka wprost od krowy oddam codziennie. Zgłoszenia: Katowice, Karbowa 45. 663

SINGERA maszyny do szycia, okazyjnie tanio do sprzedania, Katowice, Gliwicka 24a. 664

WYSZYNK piwa i sprzedaż wyrobów tytoniowych i cukierniczych na dworcu Bytków — Michałkowice okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia na dworcu. 2449d

ZAPROWADZONY skład kolonjalny z mieszkaniem w Piotrowicach, z powodów familijnych, od 1 czerwca sprzedam. Oferty „Siedem Groszy“ pod 2475d.

JASNOWIDZĄCA chiromantka — Miss Marta Filipczak, udziela wszystkich życiowych porad. Cena od 1 zł. Katowice, Kochanowskiego 11, mieszk. 1. 2478 d

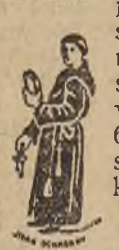
SYPIALNIA nowa, okazyjnie tanio do sprzedania. Katowice, Górnicza 7, mieszkanie 4. 666

DUŻY ZAROBEK. Kilka dziewcząt otrzyma pracę przy sprzedaży artykułu spożywczego, potrzebnego w każdym domu. Duży, łatwy, stały zarobek. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Siedem Groszy“ pod „Chcę pracować i zarabiać“. 2492 d

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.** Użycie 1 do 2 pigułek na noc. **Żądać z Zakonnikiem.**



Wpłacając na konto P. K. O. Nr. 301.746

ZŁ. 2.31

zapewnisz sobie Czytelniku codzienne doręczanie „Siedmiu Groszy“.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY“ posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Czytelnikom KOCHŁOWIC, że roznosiciel gazet P. JÓZEF BUCHTA nie ma prawa inkasowania należności za abonament naszego pisma.

Granice starości

Wiek w literaturze i w życiu

Granice starości, czy też wieku, który ocenia się jako początek starości, w ostatnich czasach uległy znacznemu przesunięciu. Odbija się to nietylko przez porównanie życia dzisiejszego z tem, co było trzydzieści choćby lat temu, ale nawet przez porównanie z przykładami, jakie daje literatura i jakie znaleźć można w wybitnych utworach poetów i powieściopisarzy.

Faust Goethego prosi Mefista o odmłodzenie go o trzydzieści lat. A tymczasem według opinji historyków literatury Faust mógł liczyć nie więcej jak 55 lat. W tym wieku Faust, jakiego nam przedstawia i opisuje Goethe, był już zgrzybiałym starcem. Dzisiaj człowiek w tym wieku, a zwłaszcza, jeśli uprawia sporty, jest jeszcze człowiekiem w pełni sił fizycznych i umysłowych.

Drugim przykładem innej miary, jaką przykładali współcześni do pojęcia starości, jest Tołstoja „Anna Karenina“, gdzie mówi się o starcu, liczącym pięćdziesiąt sześć lat. Dzisiaj określenie takie sprawia wrażenie komiczne, gdy się widzi 60-letnich „starców“, którzy grają w tenisa, golfa, jeżdżą konno, pływają. O przykłady nie trudno: Bernard Shaw (70 lat), Massaryk (84 lata), król Gustaw szwedzki (78 lat), Deterding (60 lat), etc. etc.

Takie same zmiany w ujęciu sensu i formy terminu starości, a nawet jeszcze dalej idące, widzimy, gdy chodzi o kobiety. Balzac np. kruszył w swoich powieściach kopję o prawo do życia dla „trzydziestoletniej“ kobiety, którą w tym już wieku uważano dawniej za matronę. Dzisiaj kobieta w „balzakowskim“ wieku dokonuje rekordowych lotów aeroplanem, wiosłuje, pływa, popisuje się jako tancerka, amazonka, tenisistka, biuralistka etc. etc. Czynny udział w życiu gospodarczem, w grach sportowych, przyczyniają się do konserwacji młodości i świeżości.

M. K.

OD ADMINISTRACJI

Szan. Czytelników PAWŁOWIC uprzejmie prosimy dla uniknięcia przerw w dalszej dostawie dziennika o łaskawe **podanie swych adresów z jednoczesnem przekazaniem przedpłaty za miesiąc czerwiec** wprost do administracji pisma, **Katowice, ulica Sobieskiego nr. 11, konto P. K. O. nr. 301.746.**

Gen. Haller w Białym Domu

Generał Józef Haller przyjęty był — jak o tem donosiliśmy — na specjalnej audjencji przez prezydenta U. S. A., Roosevelta. Audjencja trwała pół godziny. **Prezydent okazał wielkie zainteresowanie się misją generała i sprawą weteranów polskich w Ameryce. O Polakach amerykańskich wyrażał się prezydent Roosevelt z wielkiem uznaniem.**

Przed przyjęciem u prezydenta generał złożył **wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza na cmentarzu Arlington w asystencji licznych oddziałów wojsk amerykańskich poszczególnych broni.** Ceremonja była nadzwyczaj podniosła, wywarła wielkie wrażenie na obecnych w forcie Meyer.

Generał odbył **przegląd kawalerji i artylerji.** Przy wjeździe do fortu powitano generała **dziewiętnastoma strzałami armatniemi.** Przedtem generał zwiedził kolegjum wojenne, gdzie generał Simonds i sztab instruktorski podejmował go z wielkiemi honorami.

Generał złożył wieniec **na grobie Wilsona a później wizytę pani Wilson,** która przyjmowała generała i jego otoczenie z wielką serdecznością, z dumą pokazując obecnym **Miecze Hallerowskie,** któremi została udekorowana w Poznaniu.

Bardzo serdecznie przyjęli generała na audjencji **sekretarz stanu Hull, sekretarz wojny Dern oraz szef sztabu generalnego Douglas Mc Arthur.**

Na przyjęciu w ambasadzie polskiej na cześć generała byli obecni: liczni przedstawiciele armji, marynarki, Legjonu Amerykańskiego oraz sfer dyplomatycznych. Niezwykle serdeczne przyjęcie było w ambasadzie francuskiej.



Z cyklu: „Kobiety pustyni"

WESELE FATMY

Siedzieliśmy w „Cafe Glacier" w Biskrze, pochłaniając coraz to nowe porcje lodów. Był prześliczny dzień styczniowy i słońce grzało silnie, a jednak nie czułem upału. Zupełnie niepotrzebnie porozpinano nad stolikami wielkie, kolorowe parasole. Z ciemnego nieba spływało ciepłe, przesycone zapachem soli i suchej ziemi powietrze. Mieliśmy wrażenie, jakby ponad pieprzowemi drzewami w parku wisiała olbrzymia lampa kwarcowa i słała swe łagodne, a jednocześnie silne, ultrafioletowe promienie. Leciutki wietrzyk niósł z sobą woń uschniętych ziół.

— Pustynia pachnie! — mówił Franek E. — Będziesz miał wymarzoną pogodę w drodze.

Nie myślałem o drodze. Wpółsennie patrzyłem na nieruchome wielbłądy przed hotelem „Liban". Gromada Angielek dyskutowała z przewodnikiem. Mały murzyn gapił się, dłubiąc palcami w nosie. Mury hotelu były olśniewająco białe i zdawało się, że płaski dach wrzyna się w oliwkowo-niebieski kolor firmamentu.

— Jesteśmy w paśmie absolutnej pogody i ciszy! — mówił przyjaciel. — Na wybrzeżu, może nawet w Konstantynie leje i jest zimno. A tu człowiek wygrzewa się w słońcu jak kot...

Chciałem coś odpowiedzieć gdy uwagę naszą zwrócił naraz hałas, który wkrótce zmienił się w piekielny harmider. Małe murzynki pognały z wrzaskiem w kierunku rue de France, wiodącej do dzielnicy arabskiej. Odwróciłem się i ujrzałem, jak w stronę dworca biegła młoda dziewczyna ścigana przez kilka zawoalowanych kobiet. Wyrywała się z ich rąk i pędziła pod arkadami, głośno krzycząc. Koło niej i za nią biegł tłum chłopców i dzieciaków. Wszystko to darło się niemiłosiernie, zachęcając okrzykami dziewczynę do ucieczki. Kilka dni temu widzieliśmy coś podobnego z racji rzadkiej uroczystości ścigania psa przez oprawcę.

Hałas oddalał się, gdy znów usłyszeliśmy krzyki. Kilku Arabów zdążało w stronę kolei. Przodem szedł starzec z roziskrzonemi gniewem oczami i wymachiwał laską, odrzucając poły burnusa. Widziałem dobrze jego wyschłą, kościstą, pomarszczoną, twarz i długie, badylowate ręce o nabrzmiałych niebiesko żyłach. Charkotał coś i groził kijem przy akompanjamencie zgodnych okrzyków oburzenia swych towarzyszy.

— Hej, Ali! — krzyknął Franek do czarnej, małej figurki, która nagle jak z pod ziemi wyrosła obok nieodłącznego pudełka z przyborami do czyszczenia obuwia. — Nie wiesz, co się stało?

Drobny bachor w czerwonej koszuli — gandorce wywrócił kozła z radości. Czarny łeb nakrył się koszulą, która przy tej sposobności rozdarła się jeszcze więcej.

— Żona uciekła! Żona uciekła!

— Co za żona? Z kim uciekła?

— Z nikim! — wrzeczał mały, uderzając o szeroką szczotkę. — Sama uciekła! Hi, hi, hi! Moussie widzieć starego? Stary gonić długo, a żona uciekła! Daj mnie dwa sous, daj mnie dwa sous! Dobranoc, dzinn dobry, prrosiee paana? Kleba kce!

To była już edukacja Franka. Dałem bębnowi ciastko, kilka sous i kazałem mu się wynosić.

— Ciekawa historja. Nic podobnego nie zdarzyło się tu jeszcze. To chyba nie z Biskry...

Rzeczywiście, tragedja małżeńska nie rozegrała się w oazie. Informacyj szczegółowych dostarczył nasz wspólny znajomy Ahmed Ben Aischa. Tak się nazywał potomek Marabuta, który w chwilach wolnych od zajęć paradował przed kasynem w pięknym, śnieżno-białym burnusie i kokietował strzelistemi spojrzeniami długoszyje Angielki. Można go było spotkać o każdej porze dnia, z czego łatwy wniosek, że nie przemęczał się zbytnio pracą. Ale informacje posiadał zawsze pierwszorzędne. Przywitał się z nami z zwykłą godnością i powagą.

— Tleta kauffa! (Trzy kawy!)

Trzymając się arabskich przepisów towarzyskich, zamieniliśmy wyrazy powitalne. następnie wypytywaliśmy się o szlachetne jego zdrowie, interesy, wielbłądy i dywany starannie unikając pytania o żonę Troska o drowie czyjejś małżonki jest obrazą i to wysokiego stopnia. Żona jest własnością jaknajbardziej prywatną i pytać o nią nie należy. Wreszcie przyjaciel Franek kierował delikatnie rozmowę na ciekawsze tory.

— Widzieliśmy dużo ludzi biegnących ku kolei...

Arab pił wolniutko mokkę. Na wargach jego zarysował się leciutki uśmiech.

— Ludzie często biegną na kolej.

— Tak. To prawdą! Ale nie zawsze tak krzyczą.

—Słusznie powiedziałeś. Nie zawsze krzyczą. Ludzie którzy biegną z krzykiem, mają w duszy ciekawość lub strach.

Piliśmy kawę w milczeniu. Rozpoczęły się ceregiele, związane z częstowaniem i zapalaniem papierosa.

— Nie wiesz, — mówił Franek z obojętnojścią i lekką nonszalancją — nie wiesz przypadkiem, komu to żona uciekła?

Gość nasz poprawiał długo turban. Mówił wolno, ważąc każde słowo i wyginając ironicznie wargi.

— Hamdullah! Nie w Biskrze. Dosyć daleko stąd... Ale prawda, że staremu Selimowi uciekła młoda żona... Uciekła wczoraj wieczorem, ale na brodę Proroka, wiedziałem pozawczoraj i przedtem jeszcze, że ucieknie!...

— Nie może być?

— Wszystko może być na świecie, zwłaszcza kiedy już się stało. Ja wiedziałem a ty, gdybyś wiedział, co ja wiedziałem, nie dziwiłbyś się...

Nie pytaliśmy więcej, przekonani, że Arab będzie uważał za punkt honoru przekonać nas o racjonalności swoich przewidywań. Jeszcze jedna kawa. Jeszcze kilka lakonicznych zdań i zaczął nam opowiadać, ściszając głos.

— Jeżeli byłeś pod Tugurtem — mówił — a wiem, że byłeś, to widziałeś palmy tak piękne, jakich niema nigdzie na świecie. Korony ich uginają się pod ciężarem wielkich daktyli, które są słodyczą wiernych, jak mówi Prorok...

Widziałem palmerje pod Tugurtem. Drążą tam studnie artezyjskie.

... otóż najpiękniejsze lasy palmowe są w Temacin, właścicielem najpiękniejszych palm w najpiękniejszych lasach jest stary Selim. Każde auto, które idzie do Tugurtu zatrzymuje się u niego. Aglicy patrzą na daktyle i fotografują je do końca dnia...

— A Francuzi kupują.

— Francuzi kupują... I na Allacha, płacą dobrze. Dlatego Selim wybudował dwa domy, kupił dziesięć wielbłądów i jeździ do Biskry wraz z Europejczykami w wielkich czerwonych autobusach..

— Proszę. proszę...

...otóż Selim, który ma lat sześćdziesiąt i pięć, a może i więcej, zapragnął się ożenić. Bardzo tego zapragnął...

— Nie był ani razu żonaty?

— Był żonaty czternaście razy. Żenił się i rozwodził. Mówią, że miał najpiękniejsze kobiety z oaz i gór. Ale teraz chciał się ożenić jeszcze raz. Bardzo chciał...

— Miał pieniądze...

... otoż w Tugurcie była dziewczyna piękna i biała, jak śnieg z Atlasu. Mówiły kobiety, że dawno nie oglądano piękniejszej. Nazywała się Fatma. Ojciec jej był biedny, ale wiedział, że córkę ma piękną i ona o tem wiedziała. Dziewczynie szło już na czternasty rok a oni ciągle jeszcze zwlekali ze ślubem. I Fatma czekała. Czekała i chowała fotografję szofera, który woził Anglików do Temacin. Szofer był bardzo młody i miał tylko jedną żonę. Ale w zimie patron płacił mu dobrze i szofer mógłby mieć nie jedną żonę, ale dwie lub trzy...

— Dużo turystów przyjeżdza w zimie do Biskry...

.. otoż stary Selim wiedział, że Fatma jest jak źródło wśród skał Atlasu, jak palma wyniosła, którą wiatr kołysze... I Selim słał przyjaciół do domu ojca Fatmy. aby ułożyli kontrakt...

— I ułożyli?

— Ułożyli! Ojciec Fatmy dostał dużo pieniędzy, bardzo dużo. I świadkowie poszli do Kadiego i podpisali ślub. Selim pospieszał wezyrów-drużbów, porozsyłał kus-kus wszystkim znajomym, zaproszenia i ozdabiał swój dom. Zwożono żerid i wyłożono nim sień, umajono ściany palmowym liściem, wyłożono podłogi dywanami. Dużo ludzi przyszło, aby jeść placki daktylowe i kus-kus, bo Selim jest bogaty...

— A Fatma całowała fotografję szofera...

— Fatma, arusa (narzeczona), nie znała Selima. Wiedziała, że jest bogaty, ale nie wiedziała, że jest stary...

— Matka nie mówiła?

— Matka Fatmy umarła zaraz po urodzeniu córki. Miała wtedy tyle lat, co Fatma dzisiaj — czternaście. Ojciec nie mówił, bo i poco?

— Prawda, poco?...

— Otoż Selim przysłał do domu Fatmy kosz podarków. Perfumy najlepsze z Ghardaji, pachnidła wonne, które miano palić w noc poślubną Według zwyczaju Fatma odesłała kosz do Arisa-narzeczonego na dzień przed ślubem. A Selim kazał ozdabiać komnatę ślubną. Chciał się żenić jak Baszaga. Wybito ściany drogą materją. Sufit wyłożono jedwabiem, sprowadzonym z Konstantyny. Był to czarny jedwab w ogromne czerwone kwiaty. Porozwieszano wielkie szklanne kule u pułapy, lampy w kształcie gron winnych. W kącie izby nałożono pięć dywanów, jeden na drugim... I na tem łożu ślubnem ułożono zwoje żerbiży.

— Żerbiży?

— Pościel ślubna. Żerbiżę zaczynają szyć, gdy córka przychodzi na świat. Szyje matka, babka i krewne, by dziewczyna wspominała dom. Selim kazał zdobić dom, a Fatma chodziła po oazie z rówieśnicami.

— To wolno?

— Ostatni raz wolno. Gdy kobieta wejdzie do domu męża, nie opuszcza go przez lat dwadzieścia albo i więcej. Wolno jej wyjść dopiero, gdy ma lat czterdzieści, to znaczy gdy jest stara. Dlatego przed nocą ślubną może chodzić po oazie, gdzie zechce. Chodzi ostatni raz. A gdy nadejdzie już czas wesela, zaczynają ją czesać. I Fatmę czesano długo i śpiewano pieśni. I ubrano ją w białą gandorę-koszulę, nałożono na nią melahfę, głowę owinięto meharmą, a włosy natarto szafranem, paznogcie u rąk i nóg namaszczono henną, by podobała się mężowi. O Allach!

— A potem?

— Potem Selim posłał do domu ojca Fatmy dwa wielbłądy. Jeden był biały, mehari, z wielkim baldachimem na grzbiecie. Pojechała Fatma do domu Selima z muzyką i śpiewem. A w domu Selima byli goście. Strzelano w powietrze, pito herbatę i kawę, jedzono ciasta i weselono się, bo rzadko jest kto tak zamożny jak Selim. A kiedy przybyła Fatma, goście wyszli z hażby. Został Selim w białym burnusie i czerwonym płaszczu, który mu narzucono na burnus. Na głowie miał szeszię, białym jedwabiem podszytą. Wyszli wszyscy, zostali tylko wezyrowie - drużbowie i on, Selim. Czekali i milczeli. Nie mówiono nawet szeptem...

— Dlaczego?

— Gdy narzeczony włoży strój weselny nie wolno mówić. To ściąga złe duchy. Milczeli więc i czekali na Fatmę. A gdy weszła Fatma, wprowadzono ją do komnaty ślubnej. Wezyrowie zostali za drzwiami i czekali, aż wyjdzie Selim i powie, że Fatma jest dziewicą. Tak każe zwyczaj...

Ahmed zaciągnął się głęboko i popijał kawę. Uśmiechał się ironicznie.

— Nie wychodził jednak Selim. Wezyrowie, którzy czekali za drzwiami, posłyszeli płacz. To Fatma zaczęła płakać Nie mówili nic... Dopiero, gdy posłyszeli drugi raz płacz i krzyk i szlochanie, zapukali do drzwi, mówiąc: Aris ma'aka bel'gal. Bądź dobry dla niej.... Ale Fatma krzyczała coraz głośniej i podobno nawet złorzeczyła mężowi...

Mógł Selim wezwać wezyrów, ale nie chciał. Wstydził się swoich wezyrów. Ale potem wstydził się jeszcze bardziej. Na brodę Proroka! Słusznie mu było wstyd.

— Co się stało?

— Nic... Tylko zamiast Selima wybiegła nagle z komnaty ślubnej Fatma. Była w gandorze podartej i miała ręce, związane złotym sznurem, który kładzie się pod żerbiżę. A na żerbiży klęczał Selim i nie mógł wstać. Nie mogł wstać bo... z nosa ciekła mu krew i oko miał podbite... Cóż chcesz! Fatma ma kolana nietylko białe ale i silne... Wybiegła arisa-narzeczona z krzykiem, a wezyrowie ze zdumienia [illegible]ch stracili. I dopiero gdy była już na ulicy, rzucili się, aby ją łapać!

— I złapali?

— Gdyby złapali, to nie widziałbyś jej w Biskrze. Uciekła do domu wuja a dzisiaj przyjechała do krewnych, do Biskry. Selim z wezyrami przyjechał po nią — też. Ale gdy go zobaczyła, uciekła znów...

— Ale jak ją złapią, to będzie musiała wrócić do starego Selima?

— Niekoniecznie. Przedewszystkiem Fatma nie była i nie jest jeszcze jego żoną. A powtóre jest prawo... Bardzo, bardzo rzadko wolno kobiecie odmówić małżeństwa. Ogromnie mało kobiet wie o tem i ośmiela się z tego prawa korzystać. Ale prawo jest...

— I dlatego możliwe, że Fatma wróci pod dach palmowy swego ojca... Ale pieniądze będą musieli zwrócić Selimowi. A zapłacił drogo, bardzo drogo...

Tad. Kielpiński.



Wyjazd polskich tancerzy na konkurs Wiedeński

Dnia 25 maja wyjeżdża z Warszawy pod przewodnictwem kierownika ekspedycji, red. Henryka Lińskiego reprezentacja Polski na międzynarodowy konkurs tańca artystycznego w Wiedniu. W skład ekipy polskiej wchodzą wszystkie czołowe stołeczne zespoły tańca artystycznego: Jadwigi Hryniewickiej i Felicji Brattówny, Janiny Mieczyńskiej oraz Ireny Prusickiej, a także najwybitniejsze solistki polskie: Ziuta Buczyńska, Irena Grodzicka, Jadwiga Hryniewicka, Janina Leitzkówna, Paula Nireńska, Halina Radlińska, Olga Sławska, Pola Szenkierówna i Judyta Berg. Z poza Warszawy udadzą się do Wiednia z Polski: duo Rossiliano z Wilna, Marcella Hildebrandt z Poznania i dziesięć dziewczynek z zespołu dziecięcego Aniuty Very Wachsmanówny z Krakowa, m. in. laureatką konkursu warszawskiego 8-letnie „cudowne dziecko" taneczne — Ewunia Kołogórska.

Wraz z ekspedycją warszawską jadą do Wiednia polscy członkowie jury. Jak wiadomo w jury wiedeńskiem reprezentować będą Polskę: red. Mateusz Gliński, prof. Stanisław Głowacki, prof. Halina Hulanicka, prof. Edward Kuryło, red. Henryk Liński, red. Jan Ostrowski-Naumoff.

W pierwszych dniach czerwca wyruszy do Wiednia polska ekipa na pokaz tańca ludowego. Będzie na nim reprezentowała Polskę grupa górali pod kierownictwem Stanisława Mierczyńskiego. Z ramienia Polski uczestniczyć będą w jury tego międzynarodowego pokazu: prof. Lucjan Kamieński z Poznania i prof. Filaret Kollesa ze Lwowa.



Pod mieczem katowskim spadła głowa awanturnika

350 lat od śmierci Samuela Zborowskiego

350 lat minęło, gdy Kraków przeżywał sensację: W dniu tym, t. j. 26 maja 1584 r. pod ostrym toporem kata spadła butna głowa Samuela Zborowskiego.

Dwa tygodnie przedtem wczesnym rankiem po krakowskim bruku zadudniały podkowy — do miasta wjechał zbrojnie Wielki Kanclerz Koronny, **Jan Zamoyski**, a za nim krytym powozem otoczony liczną strażą, pojmany w nocy z 12 na 13 maja — Samuel Zborowski. Zbolały siedział wewnątrz karocy, dzikie jeno spojrzenie rzucając przez okratowane okienko. W dali majaczyły się w mgle wiosennej baszty Wawelu, w przydrożnych drzewach śpiewał wietrzyk pieśń poranną, igrał figlarnie wśród drżących listków osik i topoli, pobrzękiwał, jak na strunach, na wierzbowych prętach — a w duszy Samuela straszne gorzało piekło. Nie mógł spoglądać na rozkwitającą, wiosny i słońca pełną ziemię, zielenią zbóż i traw rozlicznych pokryte pola i łąki — wszystko co piękne, stało mu się w jednej chwili znienawidzone i potworne, wszystko szeptało szydercze, naigrawania pełne słowa żałobne:

„Ostatni raz Samuelu, ostatni...!"

Zgrzytał zębami, ilekroć wspomniał postać Jana Zamoyskiego, a tylko pięści zaciskał, gdy przed zamglonym, zmęczonym wzrokiem przesunął się obraz Najjaśniejszego Pana — króla Batorego...

Ledwie się na nocleg u swej krewnej, pani Włodkowej w Piekarach pod Krakowem rozlokował, ledwie utrudzone podróżą przymknął powieki, gdy hałas straszny na podwórzu wszczęto, krzyki pachołków cały dom postawiły na nogi.

— Najazd! — Do broni!

Zapóźno! Już oddział piechoty z Mikołajem Uhrowieckim na czele, wysłany przez Zamoyskiego, opanował dwór cały, a nie upłynęło i dwóch pacierzy, gdy związany Zborowski, jak wóz mąki rzucony został na dno powozu.

O, bo przebrała się miarka zuchwalstwa butnego szlachcica. Bujne i szumne miał życie, często, gęsto śladami krwi znaczone, zbrodnią nieraz splamione, skrytobójstwem przypieczętowane. Długo znosiła wybryki Zborowskich Najjaśniejsza Rzeczpospolita, zanim wreszcie żelazną dłonią zgniotła niebezpieczny pasorzyt, wyciągła wrzód, który jej ciało plamił.

Samuel Zborowski, skazany za zabójstwo kasztelana przemyskiego Wapowskiego i napad na Tęczyńskiego, kasztelana wojnickiego na banicję, niedość, że wichrzył poza granicami kraju, bezprawne wyprawy Turków przedsiębrał, kozaczyznę burząc, — jeszcze na życie króla nastawał, zemstą grożąc. Z bratem swym Krzysztofem sprzysięgli się w rodzinnym Zborowie ,iż póki ich życia, póty walka z przewagą królewską nie ustanie.

Oj, hulał wówczas Samuel, hulał. Cała Rzeczypospolita niewiarogodne wprost klechdy o tym fantaście, pełnym animuszu i rycerskiej buty, opowiadała. Na Niżu Zaporowskim, będąc hetmanem mianowany, trząsł całą Siczą, wyprawy najdziksze wymyślał, bitwy najtrudniejsze wygrywał. Jak lew mężny, wzrastał wciąż w dumę, o hospodarstwie wołoskiem rojąc sny złote.



I oto dnia pewnego do srogiego atamana Samuela wysyła list brat jego, Krzysztof Zborowski. Na wniesione niegdyś prośby do króla o ułaskawienie Samuela-banity — przyszła odpowiedź odmowna, więc list jest pełen inwektyw przeciw królowi i Zamoyskiemu i dość wyraźnie mówi o konszachtach Zborowskich z cesarzem.

Nie danem było pismu temu dojść do rąk właściwych. List, posłany przez Wojtaszka, bandurzystę Samuela, przejęty został we Lwowie przez dwóch Węgrów, Cobara i Zyberga i odesłany królowi. Nie przedsięwziął wszakże król żadnych środków przeciwko Zborowskiemu. Ten więc dalej panoszył się niepomiernie i bezkarnie hulał po rubieżach Rzeczypospolitej. Zuchwałość swą do tego nawet stopnia posunął, iż dwie zasadzki na króla urządził, z których na szczęście Batory cało wyszedł.

Sława awanturnicza Samuela przybiera na rozmiarach. Ów gwałtownik nie zdawał nawet sobie sprawy z karalności swych czynów. Oto naprzykład cudzoziemca, Włocha Candianiego, który znieważył jednego z dworzan Samuela, do potykania się z niedźwiedziem przymusił, widowisko, jak za nerońskich czasów ku własnej uciesze wyprawując.

Lecz miarka niecnych czynów zaczęła się przebierać. Po nieudałych zamachach na życie Stefana Batorego ziemia się zaczęła palić pod stopami banity. Ciasno mu być zaczęło na rodzinnej ziemi, więc zamyślił szukać schronienia na obczyźnie, do słonecznych Włoch wyprawę podejmując. W czasie przejazdu przez Kraków i odwiedzin u krewnej w Piekarach los zdarzył inaczej. Miast w pięknej Italji swobody zażywać, do ciemnicy wtrącony na szafot szykować się musiał.

26 maja 1584 r. zaroiły się ulice od szlachty, nieprzebrane tłumy zapełniały każdy kąt i kącik. Imię Zborowskiego było na ustach wszystkich, pod Wawelską bramą zebrani znajomi i krewni z naprężeniem oczekiwali egzekucji.

Tymczasem na zamku w koszulę śmiertelną przyobleczon, pojednawszy się z Bogiem i nawet z Zamoyskim — oddał sławny wichrzyciel dumną głowę pod katowski topór. Życiem przepłacił zbyt impulsywne junactwo, padł na przykład Polsce, iż prawa bezkarnie przekraczać nie można, a działać na szkodę własnemu krajowi jest zbrodnią!

L. Wr.



Zarząd poczt węgierskich wydał nowe 20-halerzowe znaczki pocztowe w wizerunkiem sławnego pianisty, Franciszka Liszta.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 26 maja 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana —, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 113 00, 4 proc. poż. inwestyc. seryjna —, 5 proc. poż. konwersyjna 66 00, 5 proc. poż. kolejowa 58.75, 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa 76.50, 4 proc. poż. dolarowa 53,25, 7 proc. poż. stabilizac. 66.50 — 66.75 — 66.50, 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00, 7 proż. LL. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00, 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83,25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 48.50.

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie słabsza.

Akcje:

Bank Polski 86.00 — 86.50 — 86.25, Lilpop 11.60 — 11.65, Starachowice 10.60 — 10.55.

Tendencja słabsza.

Dewizy:

Belgia 123.86 124.17 123.55, Gdańsk —, Holandia 359.12 360.02 358.22, Londyn 26.96 27 09 26.83, Nowy Jork —, Nowy Jork kabel 5.29 i pół 5.32 i pół 5.26 i pół, Paryż 34.96 35.05 34 87, Praga 22.05 i pół 22.11 22.00, Szwajcarja 172.27 172.70 171.84, Włochy 45.07 45.17 44.95, Berlin 208.25 208.77 207.73, Sztokholm 139.00 139.70 138.30, Kopenhaga —.

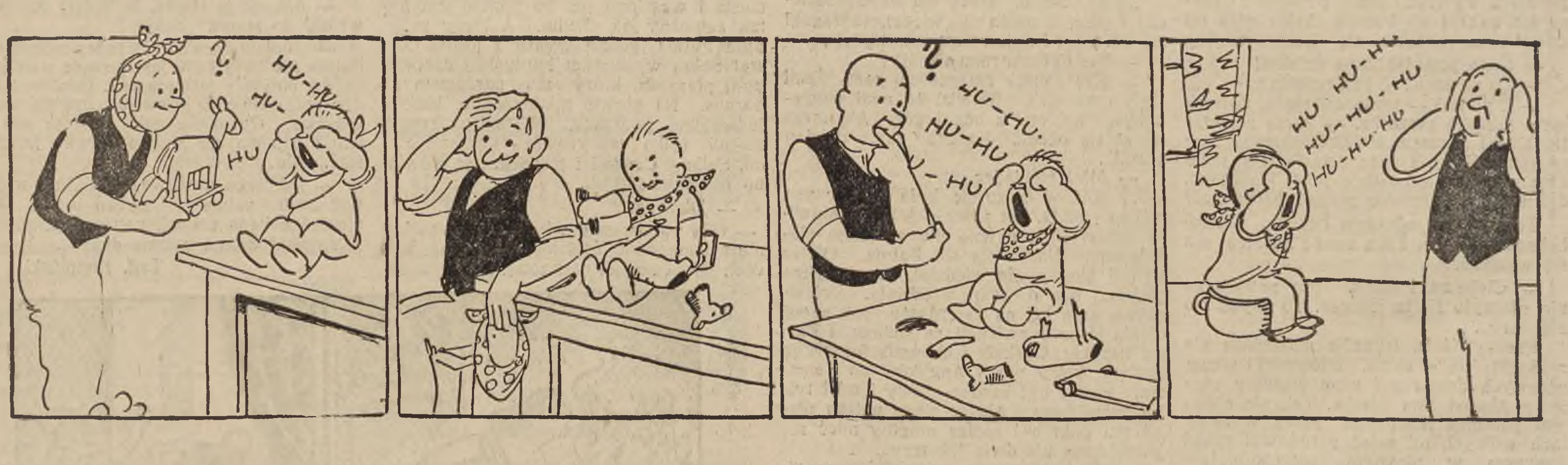
Waluty:

Dolar pryw. 5.26 ½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 75.25, pożyczka Dillonowska 87 i 1 ósma, pożyczka stabilizac. 112 i 1 ósma, pożyczka warszawska 65.50, pożyczka śląska —.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek nie wie już co robić
bowiem dzieciak płacze, fika,
wreszcie, by go uspokoić,
dał mu zabawkę - konika.

Odpoczywa teraz sobie,
bo dzieciak już łez nie leje
tylko bawi się konikiem
gada, paple i się śmieje.

Lecz za chwilę... Co to? Co to?
Spokój był maleńką chwilką,
bo brzdąc znów rozgłośnie drze się,
a z konika — strzępy tylko.

A może dzidziuś chce siusiu?
Sądza bębna na nocniczku,
lecz nie milknie wrzask okropny
w Froncka małym pokoiczku...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny, Stanisław Nogaj.